Ner 97. **Kraków, 27 Kwietnia — Sobota.** **Rok 1878.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu,* o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 26 kwietnia.

W dziennikarstwie francuskiem panowało do niedawna zupełne zobojętnienie dla wielkich spraw polityki europejskiej, które mogłyby dostarczyć sposobność Francyi odegrania ważnej roli. Sądząc z tonu prasy francuskiej różnych odcieni, przypuszczaćby można, że Francya przywykła już do abdykacyi ze stanowiska mocarstwa europejskiego, że nie ma innej troski okrom powodzenia Wystawy powszechnej, że odrzuca myśl wszelkiej inicyatywy dyplomatycznej i nieprzypuszcza kombinacyi, którąby mogła jej otworzyć nowe pole czynnego wystąpienia na zewnątrz. Są jednak wyjątki a przykładem tego znakomita postawa *Journal des Débats.* Z apatyi dla spraw polityki bieżącej wstrząsa przecież niekiedy opinią francuską silniej tylko wspomnienie doznanych klęsk, jakaś rekryminacya, która często odzywa się to z tego, to z innego obozu, zrzucając i odrzucając ciężar odpowiedzialności.

Jest to jedna więcej analogia między obecnym stanem opinii publicznej we Francyi a usposobieniem objawiającem się tak często w Polsce. Jak u nas, tak i tam chcianoby zrzucić ciężar całej winy z jednego stronnictwa na drugie i jak niekiedy u nas, tak i tam chcianoby wmówić w naród, że przyczyną wszystkich błędów i klęsk był katolicyzm. Taką jak wiadomo wyciągnął konkluzyę książę Napoleon z opowiadań niezbyt autentycznych, jakie umieścił w *Revue des deux Mondes.* Artykuł pomieniony o przymierzach cesarstwa nie mógł zostać bez odpowiedzi. Kilku już dyplomatów z ostatniej epoki drugiego cesarstwa pospieszyło sprostować naciągnięte fakta, zaprzeczyć przytoczonym dokumentom przez księcia, który znał może lepiej tajemnice konspiracyjne, niż przebieg dyplomatycznych układów. Najważniejszą jest odpowiedź ks. Gramonta ogłoszona w dzienniku *le Temps* pod pseudonimem *Andreas Memor.*

Przedmiotem sporu są układy z Austryą i Włochami, które według księcia Napoleona po dwakroć miały zapewnić Francyi potrójne przymierze, gdyby nie wpływ klerykalny w otoczeniu Cesarza, który niedopuścił ratunku Francyi przez poświęcenie Papieża i oddanie Rzymu na pastwę Włoch. Według autora artykułu z *Revue des deux Mondes,* jedyną przeszkodą, że do tego przymierza włosko-austryacko-francuskiego nieprzyszło, była kwestya rzymska i zajęcie państwa papieskiego, od której Cesarz odstąpić niechciał.

Były poseł francuski w Wiedniu, a następnie minister spraw zagranicznych w innem przedstawia świetle przebieg układów. Potwierdza on, że w r. 1868 z gabinetu wiedeńskiego wyszła pierwsza propozycya, aby w razie zawarcia przymierza równocześnie z wyjściem załogi francuskiej z państwa papieskiego, za porozumieniem trzech rządów nastąpiła okupacya włoska pewnych punktów strategicznych, i to pod wrzekomym pozorem zabezpieczenia praw Papieża. Nieulega więc już wątpliwości, że hr. Beust pracował nad wydaniem Rzymu Włochom. Po stanowczej odmowie Napoleona III układy o przymierze troiste nie zerwały się, ale tylko przewlekały. Wznowione na początku r. 1870, toczyły się zwolna, niedotykając już wcale kwestyi rzymskiej. Ks. Gramont zaprzecza autentyczności przytoczonych przez księcia Napoleona not w tej sprawie, równie jak listu Cesarza pisanego już z obozu, a w którym miał władca Francyi powiedzieć: „Papieża niepoświęcę.“ Według zdania ks. Gramonta, sprawę wydania Rzymu poruszył tylko jen. Türr, który nieumocowany od nikogo, agitował między Florencyą, Wiedniem a Paryżem w głównym jak się zdaje, celu, przyspieszenia zaboru Rzymu. Rola tego ajenta wydała się gabinetowi paryskiemu podejrzaną, a ks. Gramont w liście do ks. Latour d'Auvergne ostrzega przed pośrednictwem Türra, „które jest bardziej szkodliwem niż pomocnem.“

Układy nie rozbiły się na kwestyi rzymskiej, ale za nagłym zwrotem, jaki zaszedł w czerwcu w polityce gabinetu wiedeńskiego, miasto pierwotnego projektu troistego przymierza doprowadziły do układu między Włochami a Austryą ograniczającego się na zbrojnej neutralności. Kiedy przedtem już postanowiono działanie wspólne, a ewentualnie Włosi mieli wkroczyć do Bawaryi w 80,000 wojska, Austrya zaś przez Czechy zagrozić Niemcom od północy, w skutku chwiejności hr. Beusta wszystko się miało skończyć na zbrojnej neutralności. Austrya nie była gotową do wojny i dopiero w sierpniu mogła wystąpić w pole: tak długo wypadki czekać na siebie nie dały i los wojny rozstrzygnął się spiesznie.

Ks. Gramont zaprzecza stanowczo, aby kwestya rzymska przeszkodziła przymierzom i odpiera tę dążność, która wciąga kwestye religijne w nieszczęścia Francyi, twierdząc słusznie, że jest to schlebianiem tym namiętnościom kosmopolitycznym, które stawiają wyżej nienawiść do kościoła niż miłość ojczyzny.

Z wyjaśnionych faktów dałaby się wykazać nieprzezorność gabinetu tuilleryjskiego, ale zarazem nie można zaprzeczyć, że chwiejność gabinetu wiedeńskiego zapewniła zwycięstwo Niemiec. Hr. Beust jak odgrywał zagadkową rolę wobec kwestyi rzymskiej, tak w układach o przymierze zdawał się kierować dawną praktyką polityki wiedeńskiej, aby czekać na rezultat wojny i stanąć dopiero po stronie zwycięzcy.

Nie jeden przykład podobny przytoczyćby można z historyi. Taką była polityka austryacka w czasie kampanii moskiewskiej Napoleona I, taką w czasie wojny krymskiej. Jakie Austrya zbierała owoce stanowiska dwulicowego i wyczekującego, wszystkim wiadomo. Lecz błędy te tradycyjne nasuwają obawę, czy i dziś, kiedy kwestya przymierzy niewątpliwie tkwi po za rokowaniami dyplomatycznemi i przygotowaniami wojennemi, wyczekujące stanowisko Austryi do podobnych niedoprowadzi skutków, czy i dziś jak ongi nie czekają w Wiedniu, aby przyszło do starcia między Anglią a Rosyą, wtedy staną po stronie Anglii w razie klęsk rosyjskich, lub wrazie przeciwnym powrócą do trójcesarskiego przymierza. Gdy gra wypadków już się rozstrzyga, przymierze bywa spóźnionem i zbytecznem, a polityka, która na czas nieumie wybrać sojuszników, doprowadzić musi do odosobnienia. Takiego odosobnienia należy się obawiać, bo nie może żadne, choćby potężne mocarstwo przyjąć roli konkurenta w odwodzie, zwłaszcza, gdy ma do koła sąsiadów gotowych zawsze do wyciągania ręki po cudzą własność, jak Rosya, Prusy i Włochy.

O funduszach i budowie
Szpitala Ś. Łazarza w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem już na posiedzeniu sejmu z dnia 7 października 1868 postawiono wniosek o najspieszniejsze wykończenie rozpoczętej przez rząd wolnego miasta Krakowa budowy szpitala św. Łazarza, celem oddzielenia zakładów sanitarnych gminnych od krajowych. Wydział krajowy przedstawił Izbie sejmowej w r. 1871 projekt budowy. Według sprawozdania Wydziału tego z d. 12 września 1871 Nr. 12478, koszt tej budowy na podstawie obliczenia z r. 1860 wynosić miał około 400,000 złr. w. a., które zastąpione być powinny z funduszów będących własnością szpitali Krakowskich z zastrzeżeniem, że kapitał, na ten cel zużyty, następnie funduszowi szpitalnemu z funduszu krajowego zwrócony zostanie. Tym końcem Wydział krajowy przedstawił wniosek, aby sejm upoważnił go: 1) do rozpoczęcia budowy nowego gmachu szpitalnego w Krakowie, tudzież do zakupienia na ten cel potrzebnych gruntów z realnością szpitala św. Łazarza w Krakowie graniczących; 2) do użycia ku temu kapitałów będących własnością szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie do wysokości 300,000 złr. w. a. tytułem bezprocentowej zaliczki zwrócić się mającej szpitalowi z funduszu krajowego częściowemi spłatami w kwotach, jakie sejm krajowy umieści w każdorocznym budżecie.

Na posiedzeniu w dniu 11 października 1871 uchwalił sejm zwrócić powyższy wniosek do Komisyi szpitalnej, celem wyjaśnienia stosunku szpitala św. Łazarza do jego funduszów i do kraju. Gdy jednak komisya szpitalna przedstawiła, iż żądane wyjaśnienie dłuższego wymaga czasu, a budowa szpitala jest pilna i wygotowała zmodyfikowany wniosek w osnowie: „Sejm i t. d. upoważnia Wydział krajowy: 1) do wybudowania nowego gmachu szpitalnego w Krakowie, tudzież do zakupienia na ten cel potrzebnych gruntów z realnością szpitala św. Łazarza graniczących; 2) do użycia ku temu kapitałów będących własnością szpitala św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie do wysokości 300,000 złr. w. a.; 3) do przeprowadzenia niniejszej uchwały w myśl § 20 statutu krajowego; 4) równocześnie poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby gruntownie zbadał charakter poszczególnych fundacyj z których składa się majątek szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, wyświecił stosunek funduszu krajowego do majątku tychże szpitali i przedstawił na najbliższej kadencyi wnioski względem uregulowania tych stosunków majątkowych, tudzież wskrzeszenia fundacyj specyalne cele mających.“

Projekt ten Izba sejmowa na posiedzeniu w dniu 17 października przyjęła i w uchwałę zamieniła.

Najważniejsza więc część wniosku Wydziału krajowego co do tytułu użycia na budowę funduszów szpitali św. Łazarza i św. Ducha i sposobu zwrócenia ich z funduszu krajowego, milczeniem pominiętą została.

Na powyższem posiedzeniu sejmowem z d. 17 października 1871 zapadła równie uchwała sejmowa upoważniająca Wydział krajowy: 1) do sprzedania w całości lub rozprzedania częściami na publicznej licytacyi dóbr Rączna, Jeziorzany i Krowodrza, własność szpitali stanowiących; 2) do zaciągnienia pożyczki w listach zastawnych pięcioprocentowych z Towarzystwa Kredyt. Ziemsk. w Królestwie Polskiem na dobra szpitalne Tropiszów, tamże położone. W moc tej uchwały dobra Rączna, Jeziorzany, realności w Krowodrzy i młyn w Prądniku sprzedane zostały.

Następnie uchwałą sejmową z d. 10 maja 1873 r. Nr 249 D. u. k, postanowiono: iż zakład podrzutków w Krakowie, przestaje być zakładem krajowym, i że przyjmowanie dzieci do krakowskiego zakładu podrzutków zostaje wstrzymanem do czasu, dopóki nie ustanie potrzeba przyczyniania się funduszu krajowego do utrzymywania dzieci w tym zakładzie. Gdy to nastąpi, będą dzieci znowu do zakładu przyjmowane, a to w miarę jego własnych funduszów.

Według sprawozdania wydziału krajowego z d. 7 września 1869 r. Izbie sejmowej złożonego, w ciągu r. 1868 było w zakładzie podrzutków św. Łazarza: dzieci przy mamkach 487, dzieci w szkole zakładu 84, chorych 77, u karmicielek po wsiach 2,094 dzieci. Koszt zakładu położniczego z dziećmi w roku rzeczonym wyniósł 12,445 złr., utrzymania dzieci u karmicielek na wsiach 32,406 złr. Od czasu odebrania krakowskiemu zakładowi podrzutków cechy zakładu krajowego, w ciągu r. 1877 było w ogóle dzieci przy mamkach 95, dzieci w szkole 59; a w dniu 31 grudnia 1877 r.: dzieci przy mamkach 9, dzieci w zakładzie 17, dzieci u karmicielek po wsiach 572. Utrzymanie dzieci u karmicielek kosztowało w r. 1877 złr. 8,643.

Wśród tego wydział krajowy zajął się przygotowaniem planów do zamierzonej budowy. Zawiązano ku temu celowi Komitety. Zdania dzieliły się między systemem skrzydłowym, przy użyciu gotowych już fundamentów rozpoczętej budowy w r. 1837, przez były rząd wolnego miasta Krakowa, a systemem pawilonowym. Ten drugi system został przez Wydział krajowy przyjęty i tym końcem, dla uzyskania obszerniejszego miejsca na budowę, nabyto w r. 1873 z funduszów szpitalnych od Siostr Miłosierdzia przyległą realność „Blich“ zwaną, za sumę 23,000 złr. i częścią na dawnem, częścią na nabytem miejscu, po zburzeniu fundamentów rozpoczętej w r. 1837 budowy nowego szpitala, wzniesiono dziś już na ukończeniu będące dwa pawilony dla chorych wewnętrznie i dom administracyjny od strony zachodniej starego szpitala, a pawilon dla obłąkanych od strony wschodniej, a to za cenę na podstawie kosztorysu z przedsiębiorcą umówioną 276,498 złr.

W wykonaniu uchwały Izby sejmowej z d. 17go października 1871, Wydział krajowy na posiedzeniu sejmowem 31 grudnia 1873, przedstawił wnioski pod względem zasad, jakich się trzymać należy przy podziale majątku funduszowego szpitali św. Łazarza i św. Ducha między zakłady chorych wewnętrznych i zewnętrznych, położnic i podrzutków, jak niemniej pod względem zawarcia z reprezentacyą miasta Krakowa układu o oddanie tej reprezentacyi publicznego i powszechnego szpitala, jako zakładu gminnego, wraz z wydzielonym dla niego funduszowym majątkiem. Wnioski te przez Izbę sejmową przyjęte zostały. (D. c. n.)

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 24 kwietnia.

☐ Ferye wielkanocne kończą się. Za kilka dni Izby znowu się zbiorą i znowu przybyć mają do Wiednia ministrowie węgierscy, aby zasiąść znowu do zmudnej i nigdy nie kończącej się roboty około ugody austryacko-węgierskiej. Należy się spodziewać, że w ostatniej godzinie znajdzie się nareszcie formuła, godząca interesa ekonomiczne i finansowe dwóch części monarchii. Ostatecznie sprowadzając sprawę do cyfer, różnica jest minimalną i prawie dziwić się trzeba, że tak długo toczą się rokowania o rzecz, która między prywatnemi osobami już dawno byłaby załatwioną. Rzeczywiście jednak są tu w grze kwestye prawa i nadaje to sprawie doniosłość. Można ustąpić co do cyfer, ale nie co do prawa. Widocznem jest przecież, że trzeba raz skończyć ze sprawą ugody. Położenie zewnętrzne zbyt jest groźnem, aby monarchia przedstawiała się Europie wewnątrz roztrojoną i rozdartą. Wszyscy to przyznają, wszyscy to powtarzają, a zresztą nagli konieczność, gdyż sejm węgierski dobiega do kresu swojej prawodawczej działalności. Miejmy zatem nadzieję, że tym razem pp. Koloman Tisza i Szell, nie odbędą na próżno podróży do Wiednia. Wszystko zależnem jest od wynalezienia formuły pojednania. Tekę za formułę, mogą powiedzieć dzisiejsi ministrowie. Pod naciskiem wypadków muszą ją znaleść.

Czy także tylko formuły szuka ks. Bismark, ażeby doprowadzić do zgody między Anglią i Rosyą? Czy dla tego, żeby lepiej się nad nią zastanowić i łatwiej ją znaleść, przedłuża on swoją bytność w dobrach swoich w Lauenburgu, zamiast powrócić do Berlina? Nie wiem, ale jak na pośrednika, o którym mówiono, że gorliwie pośredniczy, spełnia on obecnie to zadanie z wszelkiemi możliwemi wygodami, a jednak trudności muszą być nie małe, skoro dzisiaj rano przyznano się, że nie osiągnięto nawet w zasadzie porozumienia co do podstawy, o którą oprzeć by można formułę. Czegóż zatem spodziewać się można jutro? Prawda, że żyjemy w czasach, w których można powtórzyć ten wiersz Atalii:

Eh! quel temps fut jamais plus fertile en miracles!

Wszystko zatem jest możliwe, nawet porozumienie między lordem Beaconsfieldem a ks. Gorczakowem i cud ten byłby istotnie dziełem godnem żelaznego kanclerza. Rzeczą pewną, mogę powiedzieć jedynie dotąd pewną, że pilnie i poważnie prowa-

Część literacko-artystyczna.

RZYM PODZIEMNY

Roma Sotteranea Cristiana

Tomo III.

Roma Salviucci, 1877, in fol. pp. XXIV — 75.

Od chwili zgonu Piusa IX zewsząd odzywają się głosy przypominające czyny, trudy i dzieła dokonane w ciągu długiego panowania przez tego wielkiego Papieża, który tak promienny we wszystkich kierunkach ślad po sobie zostawił. Gdy tedy jedni wynoszą jego zawód polityczno-kościelny, drudzy wspominają jego wysoką świątobliwość i cierpienia, sądzę że będzie na czasie polskich czytelników zapoznać z publikacyą związaną nieodłącznie z imieniem Piusa IX, a uwydatniającą jego działalność w kierunku nie dość może u nas znanym. Rzecby można, że prorocza dewiza zmarłego Papieża: *Crux de Cruce,* skłaniała osobliwie jego serce ku ukrzyżowanym i umęczonym. Pomiędzy narodami, najtkliwszem ukochał uczuciem nieszczęśliwą Ojczyznę naszą, czego tyle złożył dowodów w czynach. W wiecznem mieście, gdzie tyle zostało pomników światłych i dobroczynnych jego rządów, osobliwej pieczy nie przestał rozciągać nad grobami męczenników, i wśród rozlicznych przedsiębiorstw uczonych, którym udzielał czynnej opieki i poparcia, żadne tak Mu drogiem nie było ile archeologiczne w katakumbach poszukiwania. Prawda iż w tej mierze znalazł męża znakomitego, przeznaczonego przez Opatrzność do podjęcia szczytnego i znaczącego zadania. Na widok obfitego plonu, obfitszego jeszcze światła, wyłaniającego się za jego pośrednictwem z rzymskich podziemi, których martwe głazy najwymowniej świadczą o tradycyach chrześciańskich, z ust mimowoli wyrywa się okrzyk niegdyś do naszego Sobieskiego zastósowany: *Fuit homo missus a Deo cui nomen erat Joannes.*

Owym Janem jest dziś słynny w świecie całym komandor J. B. de Rossi, koryfeusz archeologii Chrześciańskiej, i zdobywca genialny tajemnic w katakumbach dotąd ukrytych. Sława jego uczoności znachodzi podnietę w opiece Piusa IX a odkrycia przezeń dokonane pozostaną jednym z najpiękniejszych pomników z ostatniego okresu rządów Papieskich w Rzymie. Z właściwą bystrością poznawszy się na zdolnościach młodego archeologa Pius IX do końca życia nie przestał go zaszczycać swą życzliwością, a popierać pomocą, wtedy nawet kiedy sam ogołocony z dóbr doczesnych, od ofiarności wiernych zależał. Odgadując doniosłość tych odkryć w naszej materjalistycznej epoce, osobiście ich znaczenie podniósł, zstępował sam nie jednokrotnie w te podziemia, śledził z najżywszem zajęciem postępy robót i poszukiwań Rossiego. Ten zaś umiał ocenić należycie wartość podobnego Mecenasa, u stóp Jego składał po kolei owoce swych badań, plon swej pracy, i żniwo podjętych w katakumbach robót. Ochotnie swego opiekuna zwał drugim Damazym, *Alteri Damaso,* ponieważ wielki tego imienia Papież najczynniej w IV wieku się krzątał około zachowania i uczczenia grobów męczenników. Wypadło tedy, aby monumentalne dzieło p. de Rossi, którego tytuł wypisałem powyżej, ukazało się światu pod wezwaniem tego, który dał pochop i początek wszelkim systematycznym w katakumbach robotom. Dwa pierwsze tomy rzeczonego dzieła ukazały się w latach 1864 i 1867. Wypadki polityczne z lat ostatnich opóźniły wydanie tomu 3-go, który dopiero w ubiegłym roku złożonym został Piusowi IX jako jeden z najcenniejszych upominków spowodowanych biskupim jubileuszem wielkiego Opiekuna katakumb.

Całość pomnikowej tej publikacyi daje nam szczegółowy opis katakumb Ś. Kaliksta, które są głównem polem zabiegów i odkryć Rossiego. Właściwie można go nazwać ich Kolumbem, on bowiem sprostował mylne o ich topografii i położeniu mniemania, on rdzennie je zbadał, poznał, odkopał i opisał. Tradycye średniowieczne, ogólnie przez archeologów przyjęte, umieszczały kalikstowe cmentarzysko w podziemiach bazyliki Ś. Sebastyana nad drogą Appijską. Cenne poszukiwania Rossiego prowadzone zgodnie z najautentyczniejszemi wskazówkami, pozwoliły w właściwem szukać go miejscu, podobnież na prawo od *Via Appia,* lecz o pół mili bliżej murów stolicy. Odsłonięcie krypty papieskiej, gdzie chowano w III wieku następców Piotra Sgo, tudzież krypty Stej Cecylii i innych cennych pamiątek, pozwoliło udowodnić niezbicie identyczność nowo rozkopanych podziemi z szanownem i znaczącem w dziejach pierwotnego kościoła cmentarzyskiem Sgo Kaliksta. Pierwsze dwa tomy przeważnie tym nadzwyczaj cennym poświęcone zostały odkryciom. Nie przypominamy już okoliczności towarzyszących odsłonięciu krypty papieskiej i grobowca Stej Cecylii, ponieważ powszechnie są wiadome. Świadczą one wymownie o genialności metody p. Rossi, któremu niekształtny odłam napisu grobowego nieraz starczy, aby wysnuć cały szereg śmiałych hipotez, zatwierdzanych niebawem późniejszemi odkryciami. Dzisiaj tom trzeci wyłącznie uwagę naszą zwraca, a uzupełnia i objaśnia to wszystko, co w dwóch poprzednich jest zawartem. Obok dalszego opisu kalikstowych katakumb, rozpadających się na piętnaście części odrębnych (krypty Luimy, cmentarz Soterisy, arenarium Sgo Hipolita i t. d. i t. d.) znajdujemy tu szeroko podniesione kwestye ogółowo do tych pierwotnych odnoszące się cmentarzy. Autor tę część swej pracy skromnie paralipomenami nazywa, w nich zaś uwydatnia się wszechstronna jego erudycya.

Pierwsza księga tomu trzeciego poświęconą jest cmentarzowi Stej Soterisy, która zrazu była właścicielką, a następnie i tytułową patronką tej katakumby. W niej Rossi poznaje blizką krewną Sgo Ambrożego, który w swych księgach sławiących czystość dziewiczą, Soterisę ciotką swą nazywa. Opisuje jej męstwo, gdy skazana na policzkowanie, tylko dla męczeństwa zasłonę z twarzy uchyliła, wspomina długi szereg konsulów i prefektów jej przodków, nad których dostojeństwy ona kładła prawo Chrystusowe, za które życie położyła w r. 304, a więc pod panowawaniem najsroższego z prześladowców chrześciaństwa, cesarza Dyoklecyana.

Cmentarz Soterisy około r. 300 ery naszej założony, bądź przez samą męcznniczkę, która pogrzebaną została *in caemeterio suo,* bądź przez jej rodzinę. Znajdujemy tu grobowiec rodzinny, a imiona rodowe Sgo Ambrożego *(Aurelius Ambrosius)* potwierdzają wniosek o jego powinowactwie z tą właśnie z trzech męczenniczek pod nazwiskiem Soterisy w podziemnym słynących Rzymie. Gdy nastała epoka pokoju dla Kościoła, nad kryptą gdzie spoczywały do czasu zwłoki patronki niniejszego cmentarza, wzniosła się z czasem bazylika nieraz wspominana w zapiskach pielgrzymów z VII wieku jako *ecclesia caemetarium Soteridis.*

Wspomnijmy przynajmniej główne rzeczonego cmentarzyska klejnoty, a najsamprzód ową okrągłą kryptę *Eutychiorum* zwaną, niby podziemny o zdrobniałych kształtach panteon, prototyp wielu katakumbowych pomników, który nareszcie najwspanialej miał się rozwinąć w Justyniańskiej bazylice Stej Zofii; *cubiculum* towarzyszów męczeństwa Sgo Sebastyana, przedstawionych w postaci *Orantów* wśród rajskiego ogrodu; jest to największa z odsłoniętych dotychczas fresk katakumbowych, a rzewnego uczucia pełna; dalej troistą kryptę *delle pecorelle* z pięknemi emblematami Dobrego Pasterza, ku któremu zdążają owieczki, tudzież innemi figurami symbolizmu chrześciańskiego; podwójny Eunucusa pokój wraz z amboną w tufie wykutą; szeroką sklepioną salę, gdzie w 1475 rzymskiej Akademii członkowie odbywali swe posiedzenia pod przewodnictwem Papieża, jak temu sami napisem rytym na ścianie poświadczyli. Dalej mowa o poczwórnej krypcie Ulpiusa Florentiusa z piękną freską na *arcosolium* malowaną; tudzież o mnogich innych a bardzo ważnych pamiątkach. Jedna z nich świętokradzką została uniesiona ręką. Rossi pragnął wyjaśnić, ażali zwyż wspomniana poczwórna Ulpiuszowa krypta posiadała groby z epoki prześladowania; pewnego dnia w sąsiedztwie jej najbliższem, motyka robotników odsłoniła połamane szczątki napisów, wśród których z najżywszem zajęciem Rossi ujrzał ślady daty i wyraz *Passus,* będący uroczystą męczeństwa formułą. Zdumienie i zachwyt uczonego archeologa nie uszedł baczności przechodzących tamtędy ciekawych cudzoziemców; ponieważ ich obecność stała mu na zawadzie w natychmiastowem zajęciu się rzeczonem odkryciem, oddalił się poleciwszy robotnikom, aby owe cenne odłamy starannie na bok odłożyli. Gdy jednak po chwili wrócił, nie znalazł już najważniejszego szczątku z wyrazem *Passus;* w niniejszej księdze powołuje się więc do sumienności owego chciwego łupiezcy, który bez pożytku dla siebie uniósł tyle dla archeologii chrześciańskiej znaczący odłamek grobowego napisu.

Rossi wspomina także o częstem znachodzeniu w tych podziemiach grobowców mężów znakomitych, których napisy mienią być *clarissimi,* czyli z rodów senatorskich, a którzy pokornie swe prochy mięszali z szczątkami ubogich i maluczkich. Wyzwoleńcy dobroczynnej matrony Petronii, stawiają jej tu pomnik na świadectwo swej wdzięczności: *Petroniae Auxentiae Clarissimae Foeminae Anae Vixit Annis XXX Liberti Fecerunt Benemerenti In Pace.* Matrona ta należała do *gens Petronica,* która zlawszy się niebawem z *gens Anicia,* miała tak świetnym zajaśnieć blaskiem w potomstwie Sestusa Petroniusa Probusa. Niniejszy pomnik jak z jednej strony świadczy, iż światło wiary w pół wieku przed Petroniuszem Probusem dla jego domu zabłysło, tak z drugiej uderza bardzo rzadkim w epigrafice chrześciańskiej wspomnieniem wyzwoleńców.

Księga druga traktuje o bezimiennych częściach cmentarza św. Kaliksta, tudzież dotyka prac podjętych w niedościgłem dla nauki Arenarium Hipolitowem. Natura gruntu miejscowego tak jest przeciwną systematycznym robotom, że kilkakrotne zarywanie się ziemi zmusiło badaczy do wycofania się stanowczego z tych podziemi, które zresztą nie wiele zapewne ukrywają w sobie skarbów, ponieważ zostały one ze szczętem złupione około 1646 r. Cześć dla pochowanych tu męczenników greckich nagli wszakże pana Rossi do podjęcia na tem miejscu nowych trudów i poszukiwań, jeśli tylko znajdzie odpowiedni fundusz, dla rozpoczęcia nader kosztownych w tych warunkach wykopalisk.

Jedno z ważniejszych odkryć w tej drugiej księdze zapisanych, dotyczy trojakiego grobowca

dzone są obecnie rokowania, gdyż w ministerstwach zachowują najzupełniejszą tajemnicę. Wtedy, kiedy półurzędowe dzienniki milczą, kiedy organa ministerstwa spraw zewnętrznych i ludzie zwykle dobrze zawiadomieni nic powiedzieć nie mogą, niezawodnie za kulisami przygotowuje się coś poważnego a trudnego do uskutecznienia.

O ile mi jednak wolno uchylić zasłony, rzeczy tak stoją. Chociaż Austrya nie bierze bezpośredniego udziału w usiłowaniach ks. Bismarka, mających na celu pogodzenie Anglii z Rosyą, zawiadomiona jest jednak dokładnie o przebiegu rokowań, a ze swej strony prowadzi układy z Petersburgiem. Z tego wynika, że nikt nie może na pewne powiedzieć, jak rzeczywiście sprawa stoi w tej chwili. Mogę wam jednak przesłać niektóre szczegóły rzucające światło na kierunek rokowań.

Przygotowują tu z wielką starannością kartę geograficzną, która służyć ma za odpowiedź na tę, którą nakreślono podług traktatu San Stefano. W słynnym a dziwnym tym traktacie, ludy różnych narodowości, zostały włożone i wepchnięte w ramy bez uwagi na ich dążenia i interesa. Karta, nad którą pracuje p. Teuffal, pełnomocnik austryacki przy księciu Czarnogórskim, liczyć się będzie bardzo sumiennie z narodowością ludów półwyspu. W karcie tej, ludy podzielone będą logicznie wedle narodowości i właśnie ona jasno, jak gabinet wiedeński życzy sobie, aby urządzonym został Wschód chrześciański.

Podczas gdy ks. Bismark wysila się, aby wynaleźć środek do pojednania — jeżeli wszakże rzeczywiście stara się go wynaleźć — powoli i swobodnie pracują tu nad tą kartą. Austrya czekać może, spieszyć się nie potrzebuje i to właśnie stanowi siłę stanowiska, które zajęła. Tak rozumieją tutaj. Hr. Andrassy oznajmił, jaką przybierze postawę na kongresie, obstaje on przy tem co powiedział, i nie chce przypuścić nawet, ażeby sprawa nie została rozstrzygniętą przez całą Europę. Powiedział on dokładnie i otwarcie jenerałowi Ignatiewowi, jakie zarzuty podniesie wobec pełnomocników mocarstw; czeka teraz spokojnie, aby ci pełnomocnicy zebrali się. Cóż on ostatecznie straci, [illegible] tutaj? Cokolwiek się stanie, obrót rzeczy nie może być dla Austryi niekorzystnym. Jeżeli kongres nie przyjdzie do skutku, to zawsze będzie jeszcze czas porozumienia się z każdym z gabinetów, a [illegible] doradcy cesarza Aleksandra znajdą się wobec nowych trudności, będą oczywiście skłonniejszymi do znacznych dla Austryi ustępstw. Mniemają tu, że ostatecznie, jeżeli dzieło zgody i pojednania nie przyjdzie do skutku, odpowiedzialność spadnie na Rosyę. Bez wątpienia dzisiaj Anglia stawia opór, ale gdyby jenerał Ignatiew nie był stworzył tego potwornego dzieła, które się zwie traktatem San Stefano, Anglia nie byłaby się widziała zmuszoną zająć stanowisko, które dziś zajmuje. Przypomnieć sobie należy ogólny krzyk oburzenia, podniesiony temu kilka miesięcy przez opinię publiczną. Dla czego Anglia milczy?! Dla czego pozwala na wszystko co Rosya robi?! W całej Europie odzywano się w ten sposób. Obecnie Anglia, która do ostatniej godziny była cierpliwą, przedstawia niezaprzeczenie prawo europejskie wobec gwałtów siły. Nikt zatem nie może czynić jej zarzutu z tego, że stawia opór energiczny przesadnym żądaniom Rosyi, i jedynie na Rosyę spada odpowiedzialność za wszystko co się dzieje. A opinia publiczna przyznać musi, że jeżeli [illegible] Rosyi. Tak się w sferach dyplomatycznych zapatrują na położenie.

Tymczasem, powtarzam, wciąż prowadzone są rokowania; ale działanie Austryi ogranicza się do usuwania, o ile to jest w jej mocy, przeszkód, które jeszcze nie pozwalają na akcyę europejską. Hr. Andrassy ma przed sobą wymowny przykład, jak dalece niebezpieczną jest rzeczą, pomiatać prawem publicznem i chce o ile to będzie możliwem, postawić się na gruncie traktatów, przyznających jedynie Europie zebranej na kongresie, prawo załatwienia spraw podniesionych wojną turecko-rosyjską.

Co się zaś tyczy [illegible] rokowań, o których wciąż jeszcze jest mowa, [illegible] nie było i być nie może, [illegible] Austrya, jak się pokazuje z tego co wyżej powiedziano, nie sformowała żadnych stanowczych żądań. Hr. Andrassy powie, jakie stanowisko ma zamiar zająć na kongresie. Czeka, aby kongres stał się możliwym.

Wiedeń 25 kwietnia.

☐ Zupełna tutaj zapanowała cisza, jak wczoraj wspomniałem. Najlepiej zawiadomione zwykle osoby milczą; w zamian co chwila nowe a sprzeczne pojawiają się wiadomości. Hr. Andrassy czeka, jeździ konno i poluje na głuszce. W sferach ministerstwa spraw zewnętrznych twierdzą, że hr. Andrassy nie może w tej chwili nic rozumniejszego robić; czy przyjdzie do wojny lub nie Anglii z Rosyą — a w tę wojnę wierzą tu — dla Austryi do[illegible] pole otwarte; można będzie osiągnąć wiele, aby tylko umiano skorzystać z dobrej chwili. Zaważyć można, że frazes ten już nieraz powtarzanym był od rozpoczęcia sprawy wschodniej. Mówią dalej: fałszywy krok mógłby narazić na utratę wszystkich korzyści, wynikających z obecnego położenia; lepiej więc siedzieć cicho i czekać.

Co się mnie tyczy osobiście, widząc z bliska rzeczy nie wątpię, że przyjdzie do wojny. Wojny dzisiaj życzy sobie Anglia, a Niemcy nie chcą jej przeszkodzić. Kongres może odroczyć sprawę wojny na parę miesięcy, ale nie zażegnać jej.

Powtarzam, że tutaj brak zupełny wiadomości; w ministerium spraw zewnętrznych cisza, ale cisza przed burzą. Gotują się ciągle do kongresu, a nawet ewentualnie do tego, który nastąpi po wojnie angielsko-rosyjskiej. Jak już wczoraj nadmieniłem, w jeneralnym sztabie wypracowują geograficzną kartę, mającą służyć za podstawę do nowych formacyj na półwyspie Bałkańskim. Oby karty tej nie spotkał ten sam los, co owę słynną notę z 30go grudnia.

Wiedeń 25go kwietnia. Według doniesień dzienników wiedeńskich odbyć się ma dziś rada ministrów, na której uchwalić ma gabinet sposób postępowania swego podczas rokowań z ministrami węgierskimi, przybywającymi jutro do Wiednia. Zamiar gabinetu przedlitawskiego jest podobno ten, aby koniecznie stanowczą przeprowadzić ugodę, albowiem uważa to za rzecz możebną; jakkolwiek z drugiej strony jest rzeczą prawdopodobną, że i to usiłowanie pozostanie także bez skutku. *N. fr. Presse* donosi, że obiegała wczoraj w Wiedniu pogłoska, jakoby oba rządy chciały zalecić parlamentom do tymczasowego przyjęcia projekt ugody, jaki umówiły ze sobą w maju zeszłego roku, to jest ten, względem którego nie mogło dojść do porozumienia. Byłoby to więc szczególnego rodzaju prowizoryum i raczej parlamenta zgodziłyby się na przyjęcie stanowcze układów rządowych, niż na tymczasowe; gdyż ugoda stanowcza trwałaby tylko 10 lat, a prowizoryum mogłoby trwać bez końca, albowiem zawisłoby to od dobrej lub złej woli jednej ze stron. Jeśliby która z nich chciała przeszkodzić ugodzie stanowczej, przychodziłoby jej to nader łatwo; niepodobna nawet przypuścić, aby pogłoska ta była ściśle prawdziwą.

Równocześnie z zebraniem się 30go b. m. Rady państwa rozpoczną także czynność swoją różne Wydziały Izby poselskiej. W pośród tych zbierze się Wydział reformy podatkowej, aby ostateczną powziąć uchwałę co do § 42 ustawy o podatku dochodowo-osobistym (pobór dodatków krajowych i gminnych). Wydział ten, o ile to można tylko [illegible] kluby wiernokonstytucyjne. O zwołaniu Izby wyższej nic jeszcze nie słychać.

— [illegible] minister hr. Andrassy, oraz naczelnik gabinetu cesarskiego i adjutant główny Beck mianowani zostali feldmarszałkami-porucznikami.

Turcya.

Między Marycą a górami rodopskiemi i w części tych gór, mieszkają Bułgarzy zwani Pomakami. Plemię to przyjęło [illegible] wiarę islamu, i odznaczało się zawsze wielką walecznością w boju. Tu to Sulejman, kiedy [illegible] okolic pomackich, z poleceniem, [illegible] partyzancką.

Podług jednak odwrót Sulejmana odbywał się tak nagle, a Rosyanie wkraczali w te strony tak [illegible], że wojna partyzantka stała się niemożliwą. Pomakom wszelako ukryła się broń, a znaczna ich część zabrawszy z sobą rodziny i ruchomości wyszła z kraju razem z oddziałami Sulejmana. Kobiety i dzieci odesłane zostały do Kawali, a męska ludność pozostała w górach rodopskich i obwarowała się w miejscach niedostępnych. Donosiliśmy już o tym wypadku w pierwszej połowie marca b. r., a korespondencye, na których tę wiadomość opieraliśmy, dodawały jeszcze, że Rosyanie czynili najpierw wszelkie możliwe zabiegi, ażeby tę część Pomaków, która kraj opuściła skłonić różnemi obietnicami do powrotu, a przynajmniej do uznania nowej władzy bułgarskiej, co gdy im się nie powiodło, nie chcieli prowadzić otwartego boju z bułgarską ludnością kraju, na którego rzekome oswobodzenie się wybrali, i dla tego starali się tylko odciąć obwarowanym w górach Pomakom dowóz żywności, ażeby ich w ten sposób zmusić do poddania się i powrotu do swych siedzib.

Tymczasem Pomaki znaleźli sposób sprowadzania sobie żywności skrytemi drogami, przetrwali zimę, a kiedy teraz wypadki zachodzące nad morzem Marmora zmusiły Rosyan do zmniejszenia załóg w okolicy między Filipopolem a Adryanopolem, powstańcy trzymający się w górach porozumieli się zresztą ludności pomackiej i powstanie Pomaków rozciągnęło się na całą okolicę między Filipopolem, Czyrpanem a górami Rudopskiemi. Taką jest geneza tego powstania, zupełnie, jak się zdaje samoistnego. Wszelkie więc domysły, jakie z tego względu w świat puszczać zaczęto, jakoby powstanie to Porta, Anglicy, a nawet sami Rosyanie w celu udowodnienia konieczności dłuższej okupacyi Bułgaryi podniecić mieli nie mają żadnej podstawy. Powstanie to jest dziełem Sulejmana, trwa ciągle od chwili jego odwrotu, a teraz dopiero na większą skalę rozwijać się zaczyna a tylko zachodzić może pytanie, kto teraz w swych celach najzręczniej wyzyskać je zdoła.

Siły powstania są dosyć znaczne; w samych górach znajduje się 15,000 zbrojnych powstańców posiadających trzy działa. Przy pierwszem starciu się Rosyanie stracili 500 ludzi, a co najważniejsze, że samo zapobieganie dalszym skutkom tego ruchu zatrudnia w tej chwili 30,000 Rosyan, którzy w innych punktach użyci być niemogą.

Powstanie szerzy się przytem w samem sercu zabałkańskiej Bułgaryi i na najwyższych komunikacyach armii rosyjskiej, co mu tem większe nadaje znaczenie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 kwietnia.

Uniwersytet Jagielloński zyskał dwóch docentów do filologii klasycznej: pp. Drów Bronisława Kruczkiewicza i Kazimierza Morawskiego, ktorzy już na rozpoczynające się obecnie letnie półrocze wykłady zapowiedzieli.

— Konferencye filozoficzne X. Jana Siemieńskiego Dra. św. Teologi rozpoczęte u Pijarów, a z powodu zimna przeniesione do Kapucynów, będą odbywać się znowu w kościele XX. Pijarów w każdą niedzielę, o godzinie 10½ zacząwszy od dnia 28 kwietnia.

— N. Pan udzielił z prywatnej szkatuły swojej 100 złr. dla Towarzystwa św. Wincentego à Paulo we Lwowie i 100 złr. na budowę szkoły w Żołyni w powiecie Łancuckim.

— Bernard Wild, który strzelił w Wiedniu do księcia Thurn-Taxis, przesłuchiwany naprzód policyjnie, przyznał się do zasad komunistycznych, wyznał bowiem, iż trzyma się tej doktryny, którą niewiedzieć skąd nazwał „systemem angielsko-amerykańskim“, że ubogi ma prawo żądać wsparcia od bogatego, a w razie odmowy wolno mu je wymusić. Lekarz policyjny poczytał go zdrowym na umyśle, lecz ekscentrycznym.

— W Wiedniu 23 b. m. przejeżdżał około godz. 2ej po południu młody książę Borys Czetwertyński przez plac parkowy w kierunku mostu: „Aspernbrücke“. Do *dogcard*, w którym powożąc siedział wraz z służącym, zaprzężoną była para koni poprzód siebie, lecz bądź że książę nie miał dość wprawy w powożeniu, bądź że konie nie dość były ujeżdżone, nagle uderzył powóz tak gwałtownie o omnibus, że książę i w tyle po za nim umieszczony stangret wyrzuceni zostali na bruk, a konie ponosząc wpadły na słup latarniowy i obaliły go. W pędzie przewróciły na ulicy pewną staruszkę i zraniły ją niebezpiecznie. W pobliżu „Aspernbrücke“ jeden koń uderzywszy o barierę mocno się uszkodził, drugi został wstrzymany przez co dalszemu zapobieżono nieszczęściu. Kobietę odwieziono do najbliższego szpitala; powóz rozleciał się w kawałki, książę i stangret wyszli bez szwanku. Wypadek ten zgromadził ogromne tłumy przed „Stubenthor.

— W Warszawie umarł d. 10 b. m. Andrzej Kosecki b. oficer pułku karabinierów konnych wojsk polskich, przydzielony przez dłuższy czas do sztabu głównego, odbył z odznaczeniem kampanię r. 1831, był pod Grochowem, Iganiami, Ostrołęką, ozdobiony krzyżem *Virtuti militari*, następnie radca i referendarz Komisyi spraw wewnętrznych.

— Jak wczoraj donieśliśmy, ks. Bismark zachorował w Meklenburgii na wysypkę zwaną po lekarsku „półpasiec“, która lubo nie jest zazwyczaj groźna, ale wymaga kilkunastodniowej a czasem dłuższej kuracyi w spokoju i przy dyecie. Rodzina jego jest przy nim. Leczy go Dr Andressen, a domowy lekarz kanclerza Dr Struck, wezwany dopiero został z Wiesbaden, dokąd był wyjechał.

— Na jednem z posiedzeń Rady miejskiej w Jekaterinosławiu, zapalił podczas brdzo ożywionych rozpraw radca miejski p. Szyszkin cygareto i począł bez ceremonii puszczać kłęby dymu. Gdy burmistrz p. Kałabuchow, zwrócił uwagę palącego na niestósowność tego kroku i zawezwał go, aby przestał palić, p. Szyszkin odpowiedział impertynencyą. Zgromadzenie wzięło stronę burmistrza i postanowiło wykraczającego od siedmiu następnych posiedzeń wykluczyć. Uchwała tak oburzyła p. Szyszkina, że skoczywszy z miejsca rzucił się na burmistrza i dał mu policzek. Zajście to wciągnięte zostało do protokółu i oddane sądowi, p. Kałabuchow zaś skutkiem wzruszenia zachorował niebezpiecznie.

— W Tuluzie toczył się niedawno proces, którego rozstrzygnięcie ważną być może dla jurystów kwestyą. Pewien włościanin z okolicy stargował u drugiego krowę, a ponieważ działo się to przy studni, wyliczył więc na brzegu jej ocembrowania umówioną sumę, składającą się z 5 dwudziestofrankówek w złocie i 100 franków w papierach. Nabywca trzymał już krowę na powrozie okręconym około jej szyi, lecz zanim sprzedający zdołał wziąść pieniądze, krowa zbliżyła się do studni, i połknęła banknot 100 frankowy. Wtedy powstał spór między obu stronami. Nabywca twierdził, że od chwili, gdy wyliczył pieniądze, stał się panem krowy, sprzedający przeciwnie, że kupno wtedy byłoby dokonanem, gdyby był schował pieniądze. Spór wytoczył się przed sędziego pokoju, który w wielkim był kłopocie, jaki wydać wyrok. Chwiał on się między zasadą prawną *damnum nocet domino* i wypływającym z niej wnioskiem, że sprzedający stawszy się panem pieniędzy, ponieść winien stratę, a drugą zasadą, że właściciel zwierzęcia odpowiedzialnym jest za wyrządzoną przez nie szkodę. W końcu przechylił zdanie na korzyść drugiej zasady i oświadczył, że nabywca jako właściciel krowy, nie dość nad nią czuwał i że winien przeto odpowiadać za brak nadzoru i skazał nabywcę na powtórne zapłacenie 100 franków.

— Deputowany hiszpański p. Rute wniósł niedawno w Izbie madryckiej sprawę profesora uniwersytetu p. Merolo, pozbawionego katedry i skazanego w pierwszej instancyi na 9 miesięcy ciężkich robót za obrazę króla Alfonsa, zawartą w książce ogłoszonej przed wstąpieniem na tron tego monarchy. Prezes Izby p. Ayala chciał odebrać głos mowcy z powodu, że mógłby tym sposobem wywrzeć wpływ na orzeczenie 2giej instancyi, lecz p. Rute nie zważając na to mówił dalej, że przecież p. Canovas w r. 1867 i p. Ayala w r. 1868 daleko gorsze rzeczy zamieszczali we wszystkich pamiętnikach przeciw królowi Alfonsowi i całej jego rodzinie. Słowa te dziwną miały siłę; prezes Izby p. Ayala, który jak wiadomo, był autorem programu rewolucyi 1868 r. i przyczynił się do obalenia tronu królowej Izabelli, nic na to nie odpowiedział i mowca mógł bez obawy przerwania dokończyć swej mowy.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Antoniego Zielińskiego i Jana Warmus, za zamiar kradzieży na jarmarku; Adama Poleca, za kradzież lejców na Kleparzu; za pijaństwo 5 osób.

Od osoby podejrzanej odebrano portmonetkę używaną, prawdopodobnie z kieszeni na jarmarku skradzioną; parasolkę jedwabną czarną z podszewką fiołkową, znaleziono w Mydlnikach na drodze.

TEATR. — W sobotę dnia 27go kwietnia: Na dochód Michaliny Siennickiej: Po raz pierwszy: Komedya w 5 aktach prozą z konkursu lwowskiego imienia hr. A. Fredry: *Artykuł 264.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 25go kwietnia pochmurno, po południu i wieczorem deszcz mały; termometr od 4·8 doszedł do 16·4 C. — Barometr dość nisko; o 6ej rano dnia 26go stał on na 733·3 milim., termometr na 9·6 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 27go kwietnia: Św. Klemensa papieża i św. Lukrecyi.

Wiadomości bibliograficzne.

— *O uczuciach ze stanowiska psychologii* przez prof. Dra Antoniego Kosibę. Kołomyja 1878 roku, w 8ce str. 82. Czysty dochód z sprzedaży tego dziełka przeznaczony na cele Towarzystwa pedagogicznego oddziału Kołomyjskiego.

— Nr 665 *Kłosów* zawiera: „Meir Ezofowicz“, powieść z życia żydów, przez Elizę Orzeszkową (c. d.) z ryciną; „Korespondencya“ (Lwów); „Z notatek wędrowca“, przez Maryana Dubieckiego (dok.); „Marya Elżbieta Kamińska“, (wspomnienie pośmiertne) z ryciną; „Siesta na dworze Medyceuszów“ z ryciną; „Przegląd teatralny“, przez F. H. L.; „Klaudyusz Bernard“ z ryciną; „Na zwiadach“ obraz A. Kowalskiego (rycina); „Pokłosie“; „Przegląd polityczny“; „Listy polityczne z Niemiec“; „Dumania naturalisty o księżycu“ spisane przez Kazimierza Langiego (c. d.); „Fonograf“ z ryciną; „Ogłoszenia“.

— Treść Nr. 13 *Bluszczu*: „Marya Elżbieta Kamińska“ (życiorys) przez Maryę Ilnicką; „Sąsiedzi“ powieść (d. c.) przez J. I. Kraszewskiego; „Kwiaty i wieńce“ (d. c.) przez K. Wł. Wójcickiego; „Przegląd teatralny“ przez Edwarda Lubowskiego; „Korespondencya“ (Kraków); „Ruch muzyczny“ przez Jana Kleczyńskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 25go i 26go kwietnia.

Jako w święto starozakonnych nie było w dniu wczorajszym żadnego dowozu, a tem samem i targu zbożowego na granicy Kongresówki tak na Baranie jako też i na Michałowicach.

Wczorajszy dzień świąteczny starozakonnych wpłynął na niepomyślny dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzru, bo z tego powodu, nietylko że dowóz zboża osią był bardzo mały, lecz i z kupców pruskich nie pokazał się żaden na targu. Zakupno pszenicy odbywało się głównie dla pobliskich młynów parowych, piękne gatunki podniosły się w cenie, pośledniejsze bardzo zaniedbane. Żyto w skutek wielkiego nagromadzenia dowozem kolejowym na składy na kolei spadło znacznie w cenie a pomimo tego nie znajdowało odbiorców. O jęczmień i owies popyt nie wielki i cena obniżyła się.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·— do 11·75 złr.; czerwoną od 10·50 do 12·35 złr.; białą od 10·75 do 12·50 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 8·— do 8·23 złr.; pośledniejsze za 100 kilogram. od 7·55 do 8·— złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 8·20 do 8·65 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 7·50 do 8·— złr.; owies za 100 kilogram. 7·— do 7·60 złr.; groch za 100 kilogra. od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·50 do 12·— złr.; jagły od 11·50 do 13·— złr; tatarkę od 6·75 do 7·—; koniczynę czerwoną od 45·— do 50·— złr.

Wiedeń 25 kwietnia.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 1073 sztuk, średniego 392 sztuk, ciężkiego 232 sztuk, razem 1697 sztuk. czyli o 22 sztuki więcej niż przed tygodniem; dowieziono towaru bitego 228 sztuk, czyli o 345 sztuk mniej. — Przy bardzo ospałym przebiegu targu towar lekki cofnął się cenie, towar średni i ciężki utrzymał się w cenie wtorkowej. — Płacono: towar lekki 30 — 38 złr., średni 36 — 41 złr.; ciężki 41 — 46 złr. za 100 kilo żywej wagi, towar bity 44 — 50 złr. Skopów spędzono dziś 550 czyli o 663 szt. mniej niż przed tygodniem; towaru zaś bitego było 23 szt. czyli o 66 sztuk mniej. — Wszystek towar był tylko średniej jakości. Mimo, że na targowisku paryskiem dnia 22 kwietnia ceny skopów się polepszyły, płacono bowiem 88 — 97 ctm. za ½ kilo, u nas towar ten doznał zniżki; co było lepszego, kupiono po 18 — 25 złr. za parę, towar poślední płacono po 40 — 42 złr. za 100 kilo żywej wagi. Jagniąt było 1084, których pozbywano się po cenie 5 — 12 złr. za parę.

Z niesprzedanych we wtorek resztek bydła rogatego część pewna znalazła dziś kupca po 51—52½ złr. za 100 kilo m. w.

Wiedeń 25 kwietnia.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku była tylko podaż towaru bez popytu; notujemy jako cenę żądaną 32·50 złr. — Peszt, 24go kwietnia 31·50 — 32 złr. Wrocław, 24go kwietnia na kwieć. 50·50 mrk. pł., na lipiec-sierpień 50·50 mrk. pł. — Szczecin, 24go kwiet. w miejscu 50·80 mark., na wiosnę 50·80, na czerwiec-lipiec 51·80 mrk. Berlin, 24go kwietnia: w miejscu 51·30 mark., na

---

papieża św. Kajusa, umęczonego za wiarę w r. 296, mimo bliskiego z cesarzem Dyoklecyanem powinowactwa. Zwłoki jego zrazu w Euzebiuszowej złożone krypcie, później przeniesionemi zostały do pobliskiej krypty papieskiej, a nareszcie w epoce pokoju Kościoła, umieszczono je w największej z znanych dotąd okrągłych krypt katakumbowych, znajdującej się w nowem rozszerzeniu Kalikstowego cmentarzyska, które za czasów papieża Liberyusza otworzonem dla użytku wiernych zostało. Przenosząc tamże zwłoki świętego męczennika, miano zapewne na widoku uświęcenie ich obecnością nowej części katakumby.

Wśród obfitego plonu ciekawych szczegółów, rozpierzchniętych w tym olbrzymim tomie, trudno wybierać ważniejsze rysy, wszystko albowiem nęci znaczeniem, wagą i ceną, najdrobniejsze nawet szczegóły. Inskrypcye grobowe, graffity pielgrzymów, freski i szczątki szklannych naczyń, wszystko to pod piórem p. Rossi nabiera właściwego znaczenia, rozszerza zakres jego erudycyi i zatwierdza najśmielsze jego domysły. Symbolizm chrześciański obfite tu zbiera żniwo, uczony autor tak bywa ostrożnym w wyciąganiu ostatecznych konkluzyj, że nie zawsze stanowczo rozstrzyga niektóre bardziej zawikłane kwestye. W rozmodlonej postaci tak zwanej *Orante*, typie tak często powtarzającym się wsród fresk cmentarnych, Rossi dotąd upatruje naprzemian, raz uosobienie Kościoła, to znów obraz duszy nieboszczyka na tem miejscu pochowanego. W dekoracyi grobowej przedstawiającej Erosa i Psyche uściśnionych tuż obok Dobrego Pasterza, Rossi upatruje myt czysto pogański; wszakże kilkakrotne powtarzanie się tej samej figury symbolicznej w katakumbach, pozwalałoby wnioskować iż podobnie jak Orfeusz, i ten myt pogański dał się do pojęć chrześciańskich zastosować, choćby jako parafraza Salomonowej pieśni nad pieśniami, a symbol duszy (Psyche) w Bożej rozkochanej miłości.

Dotąd zajmowano się wyłącznie podziemnym cmentarzem św. Kaliksta, nieprzypuszczając aby nad powierzchnią gruntu odpowiedni miał się znajdować. Dopiero w latach 1873—1874 hojność osobista i czynne zabiegi msgra Ksawergo de Mérode pozwoliły takowe ślady nadziemnego cmentarzyska Kalikstowego skonstatować. W dwóch pierwszych tomach swego pomnikowego dzieła, Rossi nadmieniał o istnieniu owego wierzchnego cmentarza, roboty podjęte skutkiem tych genialnych wskazówek rychło pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem. Odsłonięto niebawem część muru otocznego, odpowiadającego dokładnie rozmiarom podziemnego systematu grobowych krużganków. Nikt większego nie udzielił poparcia zakładaniu owych nadkatakumbowych cmentarzy ile papież Damazy, gorliwy opiekun podziemi uświęconych grobami męczenników, które pragnął ocalić od zamachów pobożności nieroztropnej, a rządzącej się częściej zapałem aniżeli należącem się tym świętym miejscom uszanowaniem. W katakumbach św. Domicelli i Praetaxtata, podobnież znajdujemy ślady cmentarza nad poziomem ziemi; niektóre głębszej sięgają starożytności, wszakże wierzchni cmentarz św. Kaliksta powstał dopiero w epoce pokoju Kościoła, i do VI wieku napełniał się grobami. Od tego zaś wieku, naznaczonego klęskami, które zniszczyły rzymską kampanię, opustoszały stanowczo wszystkie miejsca spoczynku położone za murami miasta.

Zdaniem samegoż Rosiego, dział ten 3go tomu *Rzymu podziemnego*, traktatujący o wierzchnich cmentarzach i stosunku ich do katakumb, bezwarunkowo stanowi najważniejszą i najbardziej pouczającą część całego dzieła. Wszystkie bowiem kwestye prawne, praktyki liturgiczne, historya i chronologia podziemnego Rzymu wyczerpująco tu są dotknięte; archeologia zaś chrześciańska objaśnia nieraz najzawikłańsze zagadki pogańskich starożytności. Rozprawka o małej katakumbie Generosy dopełnia tu opis katolickiego podziemnego i nadziemnego cmentarzyka. Odkrycie tej katakumby ważny stanowi przyczynek dla historyi i archeologii. W dalszej od Rzymu odległości, nad prawym brzegiem Tybru korporacya kapłańska Braci Ardatów posiadała świątynię Cerery, którą czcili pod odmiennem wezwaniem jako bogini Dia. Na żądanie Rosi'ego już w 1855 r. rozpoczęto tamże poszukiwania, uwieńczone najprzód odkryciem wierzchnich szczątków pogańskich, a następnie ziemnego cmentarzyka chrześcian. Znajdują się tu groby i napisy z IV wieku, znajdują i relikwie męczenników, a w ich liczbie i pamiątki ulubionej dawnych matron naszych patronki, Beaty, męczennicy której imie pierwotnie ortografią i znaczeniem było Viatrix, jak opiewają tu znalezione napisy, zanim przez alteracyę zamieniło się na Beatrix, jakby w głębszem rozumieniu że podróżująca, pielgrzymująca, raz osięgnąwszy przez męczeństwo wiekuistą chwałę, już tylko zwać się Błogosławioną powinna. Dzieje tej świętej dziewicy obfitują w rysy pełne poezyi i rzewności: dwaj bracia, Symplicyusz i Faustinus po różnych mękach zostali utopieni w Tybrze. Siostra ich Viatrix, idąc z wodą nad brzegami rzeki odkryła nareszcie drogie sercu jej szczątki, i za pomocą dwóch kapłanów zdołała wydobyć je z fali i pochować z czcią należytą na polu szlachetnej chrześcianki Generozy, która opodal od świętego Arvalów lasku otworzyła w r. 303 katakumbę dla zmarłych lub umęczonych spółwyznawców. Po niejakim czasie Viatrix sięgnęła po wieniec, który skronie ukochanych jej braci uwieńczył, a zwłoki jej skwawione obok nich złożono. Dwojakie powinowactwo, pokrewieństwa i męczeństwa na wieki połączyło to uprzywilejowane rodzeństwo.

Aczkolwiek cmentarzyk Generosy sąsiadował ze świątynią Arvalów, chrześcianie nie sięgnęli po żaden odłam marmuru pogańskiego gmachu, uwydatniając swe poszanowanie dla pomników zostawionych przez poprzedniego właściciela. Barbarzyńcy wyłącznie i tutaj dokonali dzieła wandalizmu i zniszczyli cenne starożytności zabytki.

Dwie rozprawy brata i dzielnego spółpracownika uczonego archeologa chrześciańskiego, p. Michała de Rossi stanowią zakończenie tomu niniejszego. W jednej traktuje o metodzie używanej przez Fossorów w przeprowadzeniu tego labiryntu podziemnych krużganków, w drugiej dotyka ważnej kwestyi ampułki z krwią uważanej za oznakę męczeństwa nieboszczyka. Pan Michał de Rossi udowadnia, że w istocie analiza chemiczna i mikroskopiczna wykazała ślady krwi w rzeczonych naczyniach, mianowicie w ampułce znalezionej przed sześcioma laty Via Salasa, w cmentarzu Thrasona, gdzie murarze budujący willę Wiktora Emanuela bezmyślnie i bezbożnie plądrowali po wyłaniającej się z ziemi nekropoli.

Marzeniem i życzeniem komandora de Rossi jest dzisiaj wydanie równie szczegółowego opisu katakumby św. Domicylli, tudzież cmentarza Pretextata, który go zawsze osobliwie nęcił, nareszcie wysokiej starożytności nekropoli położonych przy Via Salara i Via Nomentana. Ponieważ zaś granice ludzkiego żywota nie dozwolą mu zapewne zbadać wszystkich Rzymskich podziemi, ufa przynajmniej iż będzie mógł potoczną o nich dać wiadomość w osobnym tomie.

De Rossi wielokrotnie przywodzi wyrazy powinnej wdzięczności dla dzielnej opieki Piusa IX, który rzec można dał nowy pochop archeologii chrześciańskiej, i ze zwykłem jasnowidzeniem, a roztropnością odgadł znaczenie odkryć, które stwierdzają niezmienność i niewzruszoność tradycyj chrześciańskich i praktyk katolickich wobec nowoczesnego pogaństwa. Bodaj czy teraz bez tego dostojnego patronatu doczekamy się rychło IV tomu *Rzymu podziemnego* z opisem katakumby św. Domicylli. Trzy poprzednie pozostaną zawsze pomnikiem chwalebnego panowania wielkiego i świętego Papieża, który świeżo poszedł po nagrodę i zapewne u progów niebieskich witanym był przez owe niezliczone hufce męczenników, których groby od zagłady i zbeszczeszczenia ocalił.

Rossi ze skromnością właściwą prawdziwej wyższości, daleki od przypisywania sobie tylko wszelkiej na tem polu zasługi, mnoży słowa uznania i wdzięczności dla tych wszystkich, którzy mu udzielili poparcia i pomocy. Z pomiędzy młodszych swych współpracowników, wspomina mianowicie brata Michała, który jako inżynier i geometra tyle mu ważnych oddał przysług, a następnie i wielce obiecującego archeologa p. Henryka Stevenson, który znamienitą rozprawą o cmentarzu św. Zotika i odkryciem bazyliki św. Symforozy, okazał się godnym wieloletniego mistrza swego.

Z pomiędzy zaś opiekunów archeologii chrześciańskiej, p. Rossi zaraz po Piusie IX wymienia msgra de Merode, którego nazwisko nieraz się w tych księgach powtarza. Wielki jałmużnik świętego Papieża, nie ustając w dziełach czynnego miłosierdzia, obok niezliczonych swych dobrodziejstw, postanowił wykupywać własnym kosztem, choćby za cenę złota, wszystkie grunta, w których łonie można się było spodziewać pomników pierwotnego Kościoła i podziemnych krużganków grobowych. W tym celu nabył posiadłość *Tor Marancia*, celem ocalenia katakumby córy cesarskich Flawiuszów, męczennicy Domicylli. Niebawem do odkryć grobowców chrześciańskich Flawiuszów przybyło i ważne ze wszech miar odsłonięcie bazyliki św. Petronelli, duchownej córki księcia Apostołów. Ale jednocześnie z temi zdobyczami archeologii chrześciańskiej, szlachetny jej opiekun padł ofiarą swej gorliwości, okazanej przy wydobywaniu z ziemi cennych pierwszych wieków pamiątek. Zapalony pomyślnym skutkiem poszukiwań w Tor Marancia rozpoczętych, msgr de Merode sam je doglądał i nie przerywał mimo pory gorącej. Wyziewy podnoszące się z ziemi świeżo poruszonej niebawem przyprawiły o zgon przedwczesny jednego z najdzielniejszych sług Piusa IX, który poniekąd padł na wyłomie w wielce przezeń umiłowanej sprawie chrześciańskich Rzymu podziemi.

Na tem kończę krótkie to sprawozdanie z Tomu III dzieła, które nawet dla niemieckich uczonych stanowi epokę i jedna powszechne uznanie u tych, co skłonniejsi zwykle do krytyki, aniżeli uwielbienia. Nie sama tylko dziś cześć dla katakumb, ale i cześć pamięci Piusa IX powinna nas dla prac p. Rossi zainteresować i narodowi męczeńskiemu natchnąć osobliwy, a serdeczny ku miejscom spoczynku męczenników pociąg.

K. J.

kwieć.-maj 51·— mrk., na czerwiec-lipiec 52·80 mrk., na sierpień-wrzesień 54·— mrk. Paryż, 24go kwietnia na ten miesiąc 60·50 frank., na maj 60·75 frank., na maj-sierp. 60·75 frank.

Nafta. — Wiedeń, 25go kwietnia z dworca 9·50 złr. za 100 kilo. z cłem. Brema, 24go kwiet. 10·25 mrk. — Hamburg, 24go kwietnia w miejscu 10·20 mrk., na kwiec. 10·20 mrk., na sierp.-grudz. 11·40 mrk. — Antwerpia, 24go kwiet. 26¾, frk. Nowy Jork, 24go kwietnia (za galonę = 2⅓ kilo czyli 3⅓ litra) 11— ct. pap., — w Filadelfii 11— ct. pap.

Peszt 24 kwietnia. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 11·05 do 11·11 złr.; na 79 kilogram. od 12·25 do 12·30 złr.; żyto na 70 — 72 kilogram. od 7·60 do 7·80 złr.; jęczmień na 62 — 63 kilogram. od 8·20 do 10·30 złr.; owies na 36 — 40 kilogram. od 6·65 do 6·90; kukurudzę na 74 kilogram. od 7·50 do 7·55; proso od 7·40 do 7·60; olej od 46·½ do 46·¼ złr.; spirytus od 31·½ — 32·— złr.

Wrocław 24 kwietnia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 21·— mrk.; żyto na 200 funt. po 14·— mrk.; owies na 200 funt. po 13·60 mrk.; rzepak na 150 funt. brutto po 31·— mrk.; olej po 68·50 mrk. — Spirytus po 50·50 mrk.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 kwietnia. *Le Temps* ogłasza telegram berliński, który twierdzi, że Niemcy gotują się do inaugurowania nowej polityki, w której nie oświadczą się za tem albo owem mocarstwem, ale w imię interesów [illegible] Europy.

Rzym 24 kwietnia. Wczorajsze przyjęcie wieczorne u posła austro-węgierskiego bar. Haymerle było bardzo świetne. Przeszło tysiąc osób znajdowało się na salonach, między innemi członkowie cywilni i wojskowi dworu królewskiego, władze polityczne, ministrowie, senatorowie i deputowani, reprezentanci władz sądowych, jenerałowie, profesorowie uniwersytetu, ciało dyplomatyczne, tudzież członkowie arystokracyi i wyższego mieszczaństwa. Z arystokracyi rzymskiej i obcej znajdowało się dwieście kobiet. Pokoje posła były wspaniale przybrane. Sam poseł z żoną przyjmowali gości. [illegible] Przed pałacem zebrała się u zajazdu liczna publiczność. Królowa odwiedziła dziś księżnę Ludwikę [illegible].

Londyn 24 kwietnia. Według doniesień otrzymanych wprost z Konstantynopola, panuje tam między ludnością największe wzburzenie. [illegible] Codziennie można oczekiwać radykalnego przewrotu w Konstantynopolu. [illegible] Rosyanie zaczynają teraz płacić monetą papierową a [illegible] odmawiają przyjęcia jej.

Londyn 24 kwietnia. Przewóz wojska kanadyjskiego do Europy jest już przygotowany. [illegible] 10,000 ludzi, w razie potrzeby korpus 25 tysięczny albo nawet więcej ściągniętych będzie z Indyi. Urząd kolonialny otrzymał bardzo zadawalniające raporty [illegible] możnaby łatwo zebrać w Indyach 200,000 ludzi gotowych do wojny w Europie. Wykazało się z obliczenia, że w razie wojny przeszło sto szybkich parowców prywatnych pierwszej miary dałoby się użyć po małem ich przyrządzeniu i uzbrojeniu, aby u brzegów krążyły, co dla opieki nad żeglugą byłoby pożądanem.

Londyn 24 kwietnia. W Tamworth wybrany został deputowany liberalny Bass 1186 głosami; konserwatysta Bridgeman otrzymał 607 głosów.

Petersburg 24 kwietnia. *Agence russe* pisze: Gorliwe pośrednictwo Niemiec nie ustaje, jak również narady względem kongresu i szczegółów równoczesnego oddalenia się wojska i floty. Jeśli wszędzie, mówi *Agence*, panuje usposobienie tak pojednawcze jak tutaj, można spodziewać się zadawalniającego rezultatu. Choroba ks. Gorczakowa pogorszyła się; przyszła silna gorączka. Lekarze dopiero dziś wieczór będą w stanie wyrazić się co do [illegible] i charakteru choroby.

Bukarest 24 kwietnia. (*N. fr. Presse*). Armia rosyjska w Rumunii pod jenerałem Drenteln składa się z trzech korpusów, 24 batalionów rezerwy z 6 bateryami i dwoma pułkami jazdy, a mianowicie korpus 11ty stoi pod Dżurdżewem, 14ty pod Galaczem, 7my w Besarabii a bataliony rezerwowe z artyleryą i jazdą rozłożone w Multanach. Nie było dotąd większego nagromadzenia sił rosyjskich nad [illegible] Prutem. W Besarabii nigdzie nie wzniesiono fortyfikacyj. Jak na teraz, nie oczekują żadnego wzmocnienia armii najbliżej.

Ateny 24 kwietnia. Gubernator Tesalii Ibrahim basza podał się do dymisyi. Tesalia dzielić się będzie na trzy okręgi wojskowe. Konsulowie angielscy Merlin i Blunt będą mieli dziś rozmowę z wysłannikami powstańców, aby ułożyć warunki zawieszenia broni.

Konstantynopol 24 kwietnia po poł. W. ks. Mikołaj przyjmował w poniedziałek deputacyę bułgarską, która mu wręczyła adres dziękczynny [illegible] W. książę zaprosił tureckich ministrów i wyższych urzędników na przegląd wojsk w przyszły poniedziałek odbyć się mający. Powstanie [illegible] (Bułgarzy, którzy przyjęli islam) coraz bardziej szerzy się we wschodnio-południowych stronach gór Rodope. Rosyanie wysłali świeżo posiłki przeciw powstańcom.

Konstantynopol 24 kwietnia wieczór. Liczba powstańców w Tracyi w górach Rodope muzułmańskich chłopów i Pomaków wynosić ma 15,000. Mają oni być dobrze uzbrojeni i posiadają trzy działa. [illegible] kilkuset zabitych i rannych.

Zanim dojdzie nas encyklika Ojca Sgo, której główną treść przyniósł nam wczoraj telegram, możemy już z tej treści rozpoznać, iż Leon XIII staje na stanowisku Piusa IX. Telegram ocenił ten akt papieski jako łagodny w formie i przychylny spółczesnemu [illegible] Łagodnym on jest może, ale silnym musi być w swym duchu — *suaviter in modo, fortiter in re* — a co do przychylności jego dla ludzkości, żaden akt Piusa IX nie był również przychylnym, chociaż bywał gromkim i surowym, gdy potępiał zdrożności, niewiarę i [illegible]. Leon XIII broni zarówno jak jego poprzednik Kościół i Stolicę Apostolską [illegible]

[illegible]

rzecz przyszłych propozycyj rządowych, mających położyć kres szkodliwemu z względu na sytuacyę zagraniczną zatargowi wewnętrznemu. Powtarzamy jednak, że w pierwszym rzędzie usiłowania rządów będą skierowane ku stanowczemu doprowadzeniu ugody do skutku, jakkolwiek nadzieje potemu są bardzo małe.

Gaz. Kolońska bywa często na pierwszy ogień puszczaną, aby znaleść potem w Berlinie punkt zahaczenia dalszej dyskusyi. Rozpoczęła ona dziś szereg artykułów p. n. „Jak można zatamować walkę kościelną?“ Wynika w ogóle z tego pytanie, że rząd niemiecki chciałby nareszcie zakończyć walkę bezowocną z Kościołem, wnosząc, iż znajdzie do tego powolność u Papieża. Wprawdzie *Köln. Ztg* stawia jako program, nie zmianę ustawodawstwa, ale zezwolenie Stolicy ś. na pewne wymagania rządu, któreby mu pozwoliły tłomaczyć ustawy majowe względniej niż dotąd, i że tak powiemy, patrzeć przez szpary, gdyby stopniowo duchowieństwo starało się zdobyć znów dla siebie dawne prerogatywy. Widocznie zaś nie chce rząd niemiecki przyznać się do ustępstw, a pragnie wyjść z tego zaułka, z którego nie ma odwrotu bez kapitulacyi.

Za ponownem po świętach zebraniem się parlamentu niemieckiego, czeka go ustawa o monopolu tytoniowym, który u stronnictwa liberalnego, stanowiącego dotąd większość i podporę rządu, najgorsze sprawił wrażenie. Deputowani tego stronnictwa oświadczyli już na zebraniu poufnem, że nie zgodzą się na monopol, ale gotowi będą przystąpić do rozbioru radykalnej reformy podatków. Taką reformę zapowiada *Provinz. Corresp.*, ale główny jej dział zajmuje właśnie monopol tytoniowy. Przedmiot ten może sprawić taki skutek, że albo przerzuci liberałów w opozycyę, albo rozbije większość w Izbie, bo wielka część tego stronnictwa dlatego tylko do niego zapisała się, że stało się ono stronnictwem rządowem. Tacy przeto członkowie jego opuszczą je, gdy przyjdzie wybierać między rządem a liberałami; inna znów część liberałów wzmocniłaby partyę postępową, co dałoby zupełnie odmienny podział stronnictw. Partya postępowa sposobi się już teraz do przyszłych wyborów, jakby przewidywała, że parlament nie dokona okresu swego prawodawczego i rozwiązanym zostanie. Wydział tej frakcyi parlamentarnej zapowiada wydawanie ulotnych pism pouczających wyborców i żąda od swoich przyjaciół składek na koszta agitacyi wyborczej.

Z powodu skarg w Niemczech na brak zatrudnienia, a między innemi, iż w Suhl fabryki broni świętują, jeden z dzienników socyalistycznych doniosł, że rząd pruski zamiast przyjść w pomoc swoim fabrykom, zamówił w Anglii 700,000 karabinów. Ministeryum wojny, któremu szło nietylko o zaprzeczenie samego faktu, ale oraz, aby nie utrzymała się wieść o zbrojeniu się Niemiec, odpowiedziało na ten zarzut, że tylko 88,000 karabinów zamówionych było w Anglii w latach 1873—1875, gdy fabryki krajowe nie mogły ich dostarczyć, odtąd zaś nie było nowych zamówień.

Same sprzeczne i niepewne wiadomości znajdują przystęp do dzienników tak w sprawie kongresu, jak w sprawie jednoczesnego cofnięcia się wojsk rosyjskich i floty angielskiej z pod Konstantynopola. To tylko pewna, że dotąd ani jedna ani druga nie jest rozstrzygniętą, i że Anglia nie zgodziła się na formułę, mocą której kongres zająć się miał zmianami w traktatach z 1856 i 1871 r. z uwzględnieniem stanu rzeczy stworzonego wojną turecko-rosyjską. Anglia wciąż obstaje przy swojem żądaniu, aby cały traktat San-Stefano przedłożonym został kongresowi i aby wszystkie sprawy, które poruszył, uważanemi było jako europejskie. *Wiener Abendpost* zapisuje także, że nic nie zaszło stanowczego w położeniu dyplomatycznem, oraz że wiadomość o zgodzie co do przedwstępnej konferencyi nie sprawdziła się. Słabość dwóch kanclerzy ks. Bismarka i ks. Gorczakowa wpłynąć może na przedłużenie rokowań i opóźnienie ostatecznego ich skutku, czy on będzie dodatnim czy ujemnym. Oddziałać także może na położenie ogólne, mianowicie co się tyczy jednoczesnego oddalenia się Rosyan i Anglików z pod Konstantynopola, powstanie mahometan w Rumelii. Przyznaje to *Wiener Abendpost*, aczkolwiek twierdzi, iż czekać trzeba jeszcze, aby osądzić doniosłość i wpływ tego nowego *intermezzo* na sytuacyę. O powstaniu tem nie ma jeszcze dokładnych wiadomości, przypuszczają, że Rosya umyślnie nadaje znaczenie ruchowi, aby usprawiedliwić dłuższe zajęcie krajów tureckich.

Do *Pol. Cor.* donoszą z Konstantynopola, że ruch w Bułgaryi, mianowicie w okolicy Rhodope, coraz większe przybiera rozmiary. Liczba powstańców wynosić ma 25,000 ludzi, przeciw którym wyruszyło 30,000 Rosyan. W skutku narady między główną kwaterą rosyjską a Portą, ma być utworzoną mięszana komisya złożona z rosyjskich i tureckich oficerów, która na miejscu zbada przyczyny ruchu i usiłować będzie położyć mu koniec.

Co się tyczy ogólnego położenia, jest ono scharakteryzowanem w dzisiejszych listach naszych wiedeńskich. Sensacyjna wiadomość wczorajsza *N. fr. Presse* o ofiarowaniu Anglii przymierza niemieckiego, nie znajduje w ogóle wiary.

Rosyanie stojący w pobliżu Bukaresztu gotują się, jak twierdzi *Pol. Corr.*, do spiesznego zajęcia stolicy. Gabinet petersburski usiłuje jednocześnie wywołać zmianę ministeryum na korzyść gabinetu Floresko-Kretsulesko. Dotąd jednak nie udało mu się to.

Jen. Leszanin z powrotem z Petersburga do Belgradu przywieść miał własnoręczny list cesarza Aleksandra do ks. Milana nader łaskawy i pochlebny, w którym uznając usługi oddane przez Serbów, obiecuje w miarę możności zadość uczynić ich życzeniom co do kwestyi nowych nabytków. Powracają zatem do łaski Serbowie, którą z początku cieszyli się Rumuni. Przykład jednak Rumunii winien być nauczającym dla Belgradu.

Greccy powstańcy nie zgodzili się na żądanie angielskich konsulów co do złożenia broni, lecz zażądali od nich, aby przybyli do Karditsa dla porozumienia się z ich pełnomocnikami.

W dziennikach rosyjskich krążą od kilku dni pogłoski z rozmaitych pochodzące źródeł, jakoby rząd angielski miał zawrzeć z rządem greckim sojusz tajemny zaczepno-odporny. Teraz *Odesskija Wiedomosti* donoszą, że pogłoski powyższe zamieniają się w pewność. Na dowód zaś, iż sojusz ten rzeczywiście istnieje, przytaczają fakt, że w Pireju urządzone zostały wielkie składy materyałów wojennych i zapasów żywności dla armii angielskiej.

Znaną propozycyę ks. Bismarka, jednoczesnego cofnięcia floty angielskiej do zatoki Besika i wojsk rosyjskich do Adryanopola, prasa rosyjska uważa za zupełnie niepraktyczną i niepodobną do urzeczywistnienia, szczególnie ze strony Rosyi. *Gołos* powiada, że flota angielska dla powrotu z zatoki Besika do Bosforu, będzie potrzebowała zaledwie kilku godzin, gdy dla wojsk rosyjskich kilka dni trzeba, aby z Adryanopola zająć znowu stanowiska teraźniejsze pod Konstantynopolem. Gdyby zatem chciano rzeczywiście urządzić ten rodzaj rozejmu dla przyprowadzenia do skutku konferencyi i kongresu, należałoby określić dystancye z uwzględnieniem równowagi szans, tj. aby w razie bezskuteczności obrad kongresowych flota angielska i armia rosyjska mogły się znaleść jednocześnie na stanowiskach teraźniejszych.

St. Pet. Wiedomosti otrzymują wiadomość z Konstantynopola, że rząd turecki coraz bardziej poddaje się wpływowi Anglii, tak dalece, że nic się nie dzieje teraz w Porcie bez insynuacyi lub zatwierdzenia posła W. Brytanii, „słowem możnaby powiedzieć, że w Konstantynopolu nie Hamid, lecz Layard jest teraz sułtanem“. Wpływowi też angielskiemu — jak mniema tenże dziennik — przypisać należy, że Porta nie myśli wcale dopełniać warunków traktatu Sanstefańskiego, a mianowicie: że trzyma dotychczas w swych rękach twierdze Szumlę, Warnę i Batum, które Rosya zastrzegła dla siebie jako bardzo ważne punkta strategiczne.

Profesor uniwersytetu charkowskiego Dr. praw Daniewski ogłosił w czasopiśmie *Juridiczeskij Wiestnik* obszerną rozprawę, w której dowodzi ze stanowiska prawnego, że tak zwana flotyla ochotnicza, którą kosztem składek prywatnych zamierza utworzyć komitet moskiewski, wmawiając w publiczność, że jest to sprawa wysoce patryotyczna, słuszna i nawet prawna, jest ni mniej ni więcej, jak korsarstwem, t. j. rozbojem morskim, ponieważ godzi na własność osób prywatnych, która powinna być szanowaną zawsze i wszędzie, bez względu na zatargi i nieprzyjaźnie międzynarodowe. Zdaniem p. Daniewskiego, owo przedsiębiorstwo patryotyczne, jak je nazywają w Moskwie, „nie przestanie być bezprawiem krzyczącem, haniebnem, bo nie straci cech gwałcicielstwa praw międzynarodowych, uznanych przez wszystkie kraje cywilizowane, chociażby sto razy było przez rząd rosyjski sankcyonowane i uzyskało tysiąc patronatów z osób najwyżej położonych“. Rozprawa ta wywołała wielkie oburzenie w całej prasie rosyjskiej, która nieszczędzi jej autorowi nazw „nieuka“, „potwarcy“, a nawet „przedajnego zdrajcy“. Jurydyczne zaś towarzystwo moskiewskie, którego krytyce poddaną została rozprawa p. Daniewskiego, na specyalnie w tym celu zwołanem posiedzeniu uznało protokólarnie, że opinie p. Daniewskiego, jako uzasadnione na źle zrozumianych tezach, nie zasługują na uwagę.

W zagadkowym tonie piszą z Petersburga o procesie Zasuliczownej do *Nordd. allg. Ztg:* „Niepodobna wyjaśnić sprawy procesu tego nie Rosyanom. Wszystko, co dotychczas pojawiło się w dziennikach zagranicznych, jest bajką, jak również wszystkie frazesy o „urzędowym języku“ prasy rosyjskiej albo o pozwoleniu lub zabronieniu tego i owego wyrażenia w dziennikach, niczem innem nie jest, jak logicznym ale czczym frazesem. Uwolnienie Wiery Zasuliczownej jest zbiorowym owocem niedokładnych ustaw, bardzo niezgrabnej administracyi sądowej i wrażliwości przysięgłych a braku zasad. Zajście uliczne, bardzo nieznaczne, było ukartowane. Język dzienników obliczony jest na taką samą wrażliwość publiczności. Jednem słowem, całość byłaby niezrozumiałą, gdyby od półtora wieku nie stało napisane i wydrukowane: *Le vrai peut quelquefois n'être pas vraisemblable*“. Z powyższego przedstawienia przebija tylko zamiar wykazania, że wynik procesu nie ma znaczenia politycznego i socyalnego, ale jest tylko owocem zbiegu przypadkowego okoliczności a zajście na ulicy było przez sprawców przygotowanem, nie było więc wynikiem usposobienia publicznego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 26 kwietnia (*pryw.*) Położenie jest ciągle niezmienione. Dzienniki zapisują optymistyczne spostrzeżenia, nie dając im wiary. *N. fr. Presse* donosi z Belgradu, iż rząd serbski gotuje proklamacyę, która mówi: Dzieło wyswobodzenia Słowian nie jest skończonem. Wojna ponowioną będzie z większą natarczywością. Niechaj lud nie cofa się przed ofiarami. Wojskowi intendenci otrzymali wezwanie, a urlopy nie są już więcej udzielane.

Peszt 25 kwietnia (*pryw.*) *Pester Lloyd* donosi półurzędownie: Wszystkie pogłoski o postanowieniach tyczących się zajęcia Bośni, tudzież co do wniosków rządowych względem pokrycia kredytu 60 milionów, polegają na samych kombinacyach. Zebranie się delegacyj najpóźniej w połowie maja jest nie do uniknięcia, albowiem wspólny budżet nie został dotąd uchwalony.

Berlin 25 kwietnia. Choroba ks. Bismarka okazuje się nie być niebezpieczną i pozwala oczekiwać rychłego wyzdrowienia.

Londyn 25 kwietnia. W Blackborn odbył się liczny meeting robotników fabryk bawełny i postanowił, w razie zatrudnienia przez 4 dni w tygodniu, odstąpić od płacy 10%, a w razie roboty 5-dniowej 5%, jeśli zaś robota trwać będzie 6 dni, nie przyjąć zniżenia płacy.

Londyn 26 kwietnia. *Standard* dowiaduje się, że rząd zamówił 10 tysięcy mundurów dla rezerwy floty. *Times* donosi z Petersburga 25go: Gdy Anglia sprzeciwiła się pierwszej formule proponowanej za podstawę kongresu, wynaleziono nową formułę, w myśl której mocarstwa mają wziąść pod rozwagę traktaty dotąd istniejące w ich stosunku do traktatu z San Stefano. Sądzą, że formuła ta snadniej zostanie przyjętą.

Petersburg 25 kwietnia. *Agence russe* donosi: Aby uzyskać pewność poufnych rokowań za pośrednictwem Niemiec prowadzonych między gabinetami, kongres poprzedzony będzie wymianą idei gabinetów względem najgłówniejszych pytań, podczas gdy konferencya przedwstępna zajmie się ułożeniem formalności. Stan ks. Gorczakowa znacznie się polepszył.

Petersburg 26 kwietnia. *Inwalid rosyjski* donosi: Jenerał Heimann umarł na tyfus. Donoszą dziś z Odessy, że jenerał Tottleben odpłynął do San Stefano.

Belgrad 25 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza adres przywiązania najznakomitszych obywateli z Niżu, Prokopopola, Leskowacu, Pirotu, Trnu, Kranii, którzy dziękują księciu Milanowi za wyswobodzenie z pod panowania tureckiego, żądają przyłączenia do księstwa Serbskiego, oświadczając się z gotowością poświęcenia swego mienia w celu oswobodzenia wszystkich innych Serbów i zjednoczenia narodu serbskiego. Wszyscy jeńcy tureccy oddani zostali dziś w Racy komisarzom tureckim; ze wszystkich zaś jeńców serbskich wróciło tylko 37, resztę ich bowiem wyrznęli Turcy.

Konstantynopol 25 kwietnia. Biuro Havasa donosi: Według ostatnich wiadomości z Adryanopola, Rosyanie rozpoczęli układy z powstańcami mahometańskimi w górach Rodope. Kroki nieprzyjacielskie miały obecnie być zaniechanemi. Komisya rosyjsko-turecka zajmuje się uspokojeniem powstania. Choroby w wojsku rosyjskiem zwiększają się. Zapewniają, że kroki nieprzyjacielskie w Tesalii zaniechane. Parowiec przewozowy turecki wpadł na skały przy wjeździe do Bosforu; 95 ludzi zginęło.

Kursa. Wiedeń 26 kwietnia, godz. 2 m. 30. po poł.— Renta papierowa 60·70.— Renta srebrna 64·35 — Renta złota 71·90. — Losy z r. 1860 111·—.— Akcye Banku Narodowego 782·—.— Akcye kredytowe 207·80. — Londyn 122·70. — Srebro 107·—. — Napoleony 9·82½. — Lombardy 67·25. — Losy z roku 1864 136·—.— Akcye kolei Karola Ludwika 239·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 117·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 107·75—. Anglo-Bank 84·75. Obligacye indemn. galic. 85·50. — Losy prem. węgierskie 73·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 98·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 104·25 6% Listy zast. hipoteczne 88·25—. Marki 60·55 Ruble 116·50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . 10.39 rano 9.30 wiecz. 10.43 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczk*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.10 w. 4.53 p. p. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4tej i zatrzymuje się do 9tej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany: pośpieszny
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.13 pop. 5.15 rano 7.38 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 6.40 po poł.

Z Niepołomic: do *Wieliczk* we wtorek, środę i sobotę:
Niepołomice odjazd: o g. 3 m. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o g. 4 m. 4 po południu.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków, 26 Kwietnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	114 75	116 75
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 79	1 80
Marka niemiecka . . . . . „ 100 „	59 50	61 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 68	5 85
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 63	5 85
Napoleondor „ . „ 1 „	9 72	9 95
Półimperyał „ . „ 1 „	9 80	10 05
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	106 —	108 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	105 —	106 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 —	86 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	84 —	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie)	87 50	89 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie)	90 —	92 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	96 50
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 75	99 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	87 25	87 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	237 50	241 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	115 —	119 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 80	89 —	100 —

(we Lwowie (za 100 zł. w. a.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50
Wiedeń 25 Kwietnia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 65	60 80
5 „ „ „ „ srebr.	64 60	64 80
5 „ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 50	— —
„ „ „ węgierskie	79 20	79 50
„ „ „ galicyjskie	85 —	85 20
„ „ „ bukowińsk.	81 60	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 —	97 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 50	98 75
4 „ galicyjskie	78 75	— —
5 „ „	84 —	84 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 50	91 75
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 —	95 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	109 25	109 75
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	90 50	91 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 —	141 50
6 „ Banku gal. hipot.	88 25	88 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	316 —	318 —
„ „ „ 1854	106 75	107 25
„ „ „ 1860	110 75	111 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	119 50	120 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 75	136 25
„ prem. pożyczki węg.	73 50	74 —

	płacą	żądają
Losy Comorenta	24 —	25 —
„ kredytowe	159 50	159 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	38 50	39 —
„ „ Palffy	28 25	28 75
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	28 25	28 75
„ miasta Budy	29 25	29 50
„ Windischgraetz	25 75	26 25
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	15 50	16 25
„ Rudolfa	14 50	14 75
„ tureckie 400-frank.	14 —	14 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	787 —	789 —
Zakładu kredytowego	207 50	207 75
Żeglugi parow. na Dunaju	361 —	368 —
Kolei północ. Ferdynanda	1977	1982
„ rządowej fr. s.	248 50	249 50
„ zachod. c. Elżbiety	164 —	164 50
„ Południowej	66 25	66 75
„ Galicyjskiej	239 —	239 50
„ Czerniowieckiej	117 50	117 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	107 25	107 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 —	111 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	110 —	110 50
„ Koszycko-Bogumił.	98 —	99 —
„ Siedmiogrodzkiej	98 50	99 —
„ Cisańskiej	177 50	178 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	104 —	104 50
„ Franciszka Józefa	124 —	125 —
Banku anglo-austryackiego	84 25	84 75
Zakładu kredytowego węg.	184 25	184 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	92 50	93 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 —	70 50
„ państwowej 500 fr.	158 —	159 —
Emisya z r. 1867	150 50	151 50
„ południowej 500 fr.	112 25	112 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 50	— —
„ „ „ 100 złr. w s.	93 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	107 —	107 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	103 25	103 75
Emisya II.	101 50	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	79 —	79 25
Emisya z r. 1867	78 25	78 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 —	64 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 75	77 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 50	90 50
Waluty:		
Cesarskie korony	5 82	5 83
„ dukat za wagę	5 82	5 83

	płacą	żądają
Napoleondory	9 85	9 86
Suweryny angielskie	12 32	12 36
Imperyały rosyjskie	10 12	10 15
Srebro	107 40	107 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	60 60	60 70
Rubel pap.	$1\ 15^{73}$	$1\ 16^{23}$
Lwów 25 kwiet.		
Dukat holenderski	5 68	5 78
„ cesarski	5 72	5 82
Półimperyał rosyjski	9 92	10 10
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 87
„ papierowy	1 14	1 17
Marki (100)	60 25	61 25
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 85	85 20
„ „ „ „ „ 4	79 35	80 15
„ „ Banku hipotecz.	88 75	89 75
Obligi indemn. bez kupon.	84 70	85 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	237 —	240 —
„ „ Lwow.-Czern.	117 —	120 —
„ Banku hipot. gal.	247 —	250 —
Warszawa 22 kwiet.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 50	— —
„ „ 2ej seryi	100 50	— —
kupon	134 —	— —
„ „ nowe	98 80	99 10
kupon	168½	— —
„ likwidacyjne	87 15	87 45
kupon	156½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	228 —	— —
„ 1866	224 —	— —



(1092-3-3)

ALBINA z ANTONIEWICZÓW

Bołoz Antoniewiczowa

po długiem cierpieniu, w 49 roku życia, dnia 23 kwietnia 1878 r., zaopatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeniosła się w Meran do wieczności.

Stroskany mąż wraz z dziećmi donosi o tej bolesnej stracie Rodzinie, Przyjaciołom i Znajomym.

Ogłoszenie.

L. 9077. (1090-2-3)

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu **29 kwietnia r. b.** o godzinie 12 w południe w biurze ekonomicznem Magistratu (drugie piętro od ulicy Franciszkańskiej) odbędzie się licytacya zapomocą ofert opieczętowanych na dostawę w 4 partyach po 500,000 sztuk cegły do budowy gmachu szkoły sztuk pięknych i straźnicy pożarnej.

Na ofercie przylepiony stempel na 50 c. winien być przepisany, zaś na kopercie poświadczenie, iż kaucya w kasie miejskiej złożoną została.

Bliższe warunki tej dostawy w biurze ekonomicznem w godzinach od 9ej do 1ej i od 4ej do 6ej przejrzane być mogą.

W Krakowie d. 13 kwietnia 1878.

KOBIETA

posiadająca wszelką rekomendacyę, do 30 lat licząca, poszukuje miejsca jako zarządczyni gospodarstwa wiejskiego lub też miejskiego, jakoteż zakładu kąpielowego lub handlowego. Rachuje zaś więcej na ludzkie obejście się, jak na wynagrodzenie. Wiadomość dalsza u pani *Kicińskiej* L. 331 ulica Floryańska. (1062-3-4)

Obrazy olejne, lustra i ramy.

Obrazy św., widoki itp. z ramami barokowemi 4" szerok. Najtańsze źródło zakupna dla odprzedających. (1040-2-2)

CENNIKI DARMO.

R. Hoffmann

w Wiedniu, VII. Kaiserstrasse Nr. 37.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowej francuskiej

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (830-4-22)

Dra Pattisona

Wata gośćcowa

wylecza natychmiast i koi szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara*, aptekarza w Krakowie. (454 6-6)

Zaufać może każdy chory

tylko takiéj metodzie leczenia, która, jak dra Air sposób naturalnego leczenia, rzeczywiście skutecznym się okazał. Że wskutek tejże metody osiągnięto nadzwyczaj pomyślne nawet zadziwiające skutki leczenia, dowodzą wydrukowane w teksćie illustrowanéj książki:

Dra Airy metoda naturalnego leczenia

liczne **oryginalne świadectwa**, według których nawet **tacy** chorzy **uleczeni** zostali, dla których pomoc zdawała się być prawie niemożliwą. Każdy zatem chory może się uciec do téj skutecznéj metody z zupełnem zaufaniem tém bardziéj, że na życzenie kierownictwo kuracyi obejmują bezpłatnie zamówieni w celu tym praktyczni lekarze. Bliższe szczegóły znajdzie każdy w nadzwyczaj dobrze opracowaném 544 strony objem'jącém dziele: **Dr. Airy, metoda naturalnego leczenia, 100 wydanie Jubileuszowe.** Cena 65 centów Lipsk, Richtera księgarnia nakładowa, która też książkę na życzenie, za przesłaniem 65 centów w znaczkach pocztowych wprost w polskim lub niemieckim języku, franko przesyła. Powyższa książka jest w zapasie w księgarni J. M. Himmelblaua w KRAKOWIE. (57-6-)

Na miesiąc Maryi

polecamy następujące dziełka **po zniżonej cenie na czas majowego nabożeństwa:**

1) **Wykład litanii loret.** 210 str. Cena zwykła 50 c., w maju 30 c.

2) **Wykład naboż. różańcowego** z przykładami historycznemi, z 15 drzeworytami. Cena zwykła 50 c., w maju 30 c.

3) **Żywy różaniec** na 15 podwójnych kartkach, ze stosow. drzeworyt. Cena zw. 30c., w maju 20 c.

Jako podarki dla młodzieży, szczególniej przy sposobności **pierwszej Komunii i Bierzmowania** polecamy:

1) **Książka do nabożeństwa dla młodzieży** z uwzględnieniem przystępujących do pierwszej Komunii i Sakramentu Bierzmowania. 370 str. w szagrin. płótno oprawna. Cena zw. 70 c., w maju 50 c. 2) **Tażsama ze złoconemi brzegami.** Cena zw. 1 złr., w maju 75 c. 3) **Pacierz codzienny** książeczka do nabożeństwa dla dzieci. Cena zwykła 20 c., w maju 15 c.

Ceny zniżone tylko na czas majowych nabożeństw u samego wydawcy **X. Leonarda Soleckiego** we Lwowie, plac Kapitulny L. 7. (1095-1-3)

Licytacya domu

wraz z placem Nr. 46 Dz. VIII przy ulicy Piekarskiej, odbędzie się dnia **6 maja** w gmachu sądu krajowego w sali Nr. 9 o godz. 10 zrana. Licytacya rozpocznie się od ceny szacunkowej 7427 złr.; wadyum wynosi 743 złr. (1077-1-3)

Potrzebna jest zaraz

panna kompletnie uzdolniona w krawiecczyźnie. Wiadomość w domu Wgo Wątorskiego L. 424 drugie piętro. (1074-1-3)

Młodzieniec

z ukończonem przynajmniej niższem gimnazyum i dobremi świadectwami, życzący oddać się zawodowi farmaceutycznemu, przyjętym być może **do apteki Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie pod Gwiazdą.** (1097-1-)

IWONICZ.

Dnia 15 kwietnia, pod nadzorem lekarzy zdrojowych **Dra Swirskiego i Dra Dębickiego,** rozpoczęto napełnianie flaszek wodą Iwonicką. (1076-1-3)

Rozsyłanie wody, soli i ługu nastąpiło dnia 23 kwietnia.

Wszelkie zamówienia przyjmuje, cenniki i broszury rozsyła opłatnie

Zarząd zdrojowisk w Iwoniczu.

Guwernantki,

egzaminowane nauczycielki, towarzyszki, nauczycielki Fröblowskie, ochmistrzów, wogóle najlepsze siły w dziedzinie nauki i wychowania — poleca **pierwszy i dobrze znany wiedeński zakład guwernantek Mrs. Emily Reisner** (założony 1860). Obecnie: Stockimeisenplatz Nr. 3 (Stefansplatz) w **Wiedniu.** Nie Praterstrasse. (1042-1-12)

Zakład wodoleczniczy

Gräfenberg

w Szląsku austryackim.

Mój nowy dom leczniczy **„Annahof“** posiada 60 pięknie umeblowanych pokoi, wykwintnie urządzoną jadalnię i wielką ku południowi zwróconą otwartą werandę. Łazienki i natryski odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymogom. (1075-1-6)

Lekarz kąpielowy Dr. **Anjel** (mówi po polsku) mieszka w tymże domu. Najbliższa stacya kolei o 2 mile odległa Ziegenhals. **Neugebauer.**

HYGIENA SKÓRY

SAVON AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD. PARIS

Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność. Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną **(pâte callidermique).**

(955 12-)

Urzędnik asekuracyjny

życzy sobie, z tęsknoty za ojczyzną, powrócić do kraju i przyjąć takążsamą posadę lub w podobnym zawodzie, jako sekretarz, rządca, pisarz albo administrator. Poleca się zatem Szanownym Panom posiadaczom większych zakładów handlowych, przemysłowych i gospodarczych w Galicyi. — Bliższej wiadomości udziela: „Emanuel Jäger, Assecuranz-Beamter, Eötvösgasse Nr. 18 in Budapest.“ (992-5-10)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,

dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (601-16-)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wydaje **Asygnacye kasowe** na

$6\frac{1}{2}$% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem

7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(53-73-) **Dyrekcya.**

Kąpiele Piszczany

W WĘGRZECH, STACYA KOLEI WAAGTHALBAHN.

Rozpoczęcie pory dnia 1go maja 1878 r.

Oddawna słynne kąpiele mułowe uznane zostały pod względem siły leczniczej w najuporczywszych wypadkach *gośćca, reumatyzmu, zołzów, chorób stawów, skrzywień tychże, zapaleń kości, chorób następnych po złamaniu kości i skrzywieniu itd.*

Podróż odbywa się *z Wiednia lub Pesztu do Preszburga, ztąd koleją Wagu do stacyi Piszczan.*

Bliższej wiadmości udziela lekarz p. **Dr. Wagner,** którego *broszurę* nabyć można w księgarni *Braumüllera w Wiedniu, Graben*; mieszka do początku maja w **Wiedniu, Stadt, Schulerstrasse, Hotel „König von Ungarn.“** (837-3-8)

Zarząd hrabstwa.

Codziennie dwurazowa komunikacya pocztowa; stacya telegrafowa.

Trenczyn-Cieplice

w Węgrzech.

Ostatnia stacya kolejowa „*Trenczyn*“ (Waagthalbahn.)

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R. przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, chorobom skórnym i kości, kile, zołzom. **Rozpoczęcie pory 1 maja. Od 1 października pora zimowa.** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele igliwiowe i żelaziste, zakład leczenia zimną wodą, wiele wygodnie urządzonych hoteli i domów prywatnych, dobre restauracye i kawiarnie, codziennie przedstawienia teatralne, dobrze obsadzona orkiestra, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, apteka i pyszny park do rozporządzenia Szanownej Publiczności. Lekarze kąpielowi: **radca zdrowia Dr. Ventura i Dr. Nagel.** Bliższych wyjaśnień udziela najchętniej (960-4-10) **ZARZĄD KĄPIELOWY.**

Tylko 4 złr. w. a.

kosztuje następny prawie cały skład sklepowy:

1 piękna *cukierniczka* drewniana do zamykania.
12 dobrych nowo patent. *łyżek ze stali cynowej.*
1 wspaniały dobrze idący *pakfongowy zegarek* z długim łańcuszkiem, do nakręcania, z poręczeniem za dobry chód.
2 pyszne ślicz. *wazoniki na kwiaty* piek. malowane
1 śliczna maleńka *maszynka do szycia* z przedziałką na igły i schówką na szpilki, z wyzłacanego bronzu.
4 piękne *druki olejne* w ramach złoconych.
1 piękne *zwierciadło ścienne* w ramach złocon.
1 *puzderko na klejnoty*, na niem piękny bukiet z suszonych kwiatów, w pośród nich klatka ze zgrabną papugą zrobioną z natury.
1 pyszny *zegarek remontoir* do naciągania bez kluczyka, bez wnętrza, wraz z pięknym pozłacanym łańcuszkiem.
2 wspaniałe *lichtarze stołowe* z nowego srebra.
1 najnowsza patentow. *lampka nocna naftowa* z kulą i palnikiem.
5 różnych pysznych *cygarniczek* pięknie rzeźbionych. (1029-1 6)

Te wszystkie wymienione przedmioty razem *32 sztuk* tworzących resztę całego składu towarów, kosztują tylko *4 złr.* — Kto chce nabyć ten zbiór, niechaj szybko zamawia, gdyż przed uprzątnięciem lokalu muszą być te przedmioty sprzedane.

Można *zobaczyć* i nabyć w

Galanteriewaaren-Geschäft, Wien, Praterstrasse 16.

Na prowincyę dolicza się za opakowanie i skrzyneczkę 45 cnt.

Zakład leczenia zimną wodą i żętycą

w Lgocie (Kameral-Elgot) w Szlązku austryackim

$1\frac{1}{2}$ godziny od stacyi kolejowej Cieszyn (koszycko-bogumińskiej kolei) u podnóża stoków Karpat położony. Doskonały, wszelkim wymogom hidroterapii odpowiadający ZAKŁAD LECZENIA ZIMNĄ WODĄ z oddzielnemi przedziałami dla mężczyzn i kobiet. Bardzo dobra ŻĘTYCA OWCZA, KROWIA i KOZIA. Doskonałe KĄPIELE IGLIWIOWE ZIMNE i CIEPŁE. NADER AROMATYCZNE POWIETRZE GÓRSKIE. **Pora trwa od 15 maja do końca września.** Ceny bardzo tanie. Bliższe objaśnienie w prospekcie, który na żądanie darmo i opłatnie przesyła

ZARZĄD KĄPIELOWY.

Bliższych wiadomości udzielają: lekarz kąpielowy Dr. Ig. Grossmann w Cieszynie i restaurator Karol Simon. (1044-1-8)

Zakład leczenia zimną wodą

w Styryi **Frohnleiten** przy kolei Połudn.

w bardzo pięknej dolinie górskiej, zupełnie wolnej od kurzu i wiatru; bardzo wygodne, również wygodne tanie pokoje lub mieszkania w wielkim kurhauzie i w kurhauzie Austria.

Na żądanie przesyła podpisany odwrotnie darmo cenniki i porządek domowy.

(1023-4-6) **Dr. K. V. Seeliger.**

Paryskie i wiedeńskie meble

bardzo gustowne, tanie, trwałe.

J. G. & L. FRANKL,

stolarze i tapicerowie,

firma założona roku 1835 i odznaczona dziewięcioma medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe. (1036-5-)

Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

BARDZO WAŻNE DLA

cierpiących na płuca i zastarzały kaszel!

Dotychczas jedynym, najwięcej uznanym i zadziwiającym skutkiem odznaczonym środkiem leczniczym w tuberkułach płuc we wszystkich stopniach rozwoju jest

Dr. Millera sok z roślin mchowych.

Sprawia on najpewniejsze wyleczenie i długoletni skutek we wszystkich chorobach piersi i płuc. Cena słoika dla dzieci i dorosłych z opisem użycia 50 c.

Dr. Millera balsam zapobiegawczy

przeciw kurczom

w r. 1868 w Wiedniu przez chemika sądowego badany, usuwa w najkrótszym czasie wszelkie cierpienie żołądka, piersi i serca. Bardzo wiele podziękowań świadczy o zadziwiającym skutku i wyleczeniu. Cena wielkiej flaszki z opisem użycia 1 złr. 50 c. małej 80 c.

Prawdziwe do nabycia w **Krakowie** u **Wilhelma Fenza,** we Lwowie u Z. Ruckera, apt., w Brodach u M. S. Franzosa, w Tarnopolu u F. Jamrogiewicza apt., w Cieszynie u Ed. Floha, w Opawie u Ed. Staffa. (662-4-6)

TERAZ LUB NIGDY!

Zarząd masy upadłości „Pierwszej genewskiej fabryki zegarków“

który swych ogromnych zapasów zegarków na miejscu sprzedać nie może, upoważnił nas jedynie *do wyprzedaży* swych wyrobów w Wiedniu, które **o 70% niżej ceny szacunkowej** wysprzedane będą.

Na składzie jest:

2000 ciężkich wspaniałych *zegarków cylindrowych* w kopercie z prawdziw. srebra po złr. 7·50, 8, 9.
1500 dobrze idących prawdziwych srebrnych ciężk. *zegarków kotwicowych* po złr. 10, 11, 12, 13.
1600 prawdz. srebr. *zegarków remontoir* do naciągania bez kluczyka po złr. 11, 14, 15, 16, 18, 20.
1000 kosztow. ciężk. *zegarków damskich* gustow. i ładnych, p. srebrn. w ogniu pozłac. po złr. 10, 12, 13.
700 prawdziwych złotych *zegarków damskich* ślicznie wykonanych po złr. 17, 18, 19, 20 i wyżej.
2000 zegarków z naśladow. złota lub niklowego srebra, które nawet złotnicy od prawdz. złota lub srebra odróżnić nie mogą, po 4 złr.
1600 zegarków remontoir do naciągania bez kluczyka, albo naśladow. złoto lub srebro niklowe, bardzo ładne po złr. 8, 9, 11. (881-3-5)

Za dobry chód każdego zegarka daje się poręczenie na 1 rok.

NB. Każdy kupujący zegarek kieszonkowy otrzyma **darmo** łańcuszek z prawdz. talmi złota wraz z medalionem i kluczykiem, piękniejsze i praktyczniejsze od prawdziwego złota.

Zamówienia za zaliczką lub nadesłaniem pieniędzy przyjmuje podpisana firma o ile zapas starczy.

Liquidation der Erst. Genfer Uhrenfabrik. Wien, Taborstrasse 11.

Na sezon letni

KAPELUSZE PARYSKIE

w hotelu Krakowskim Nr. 5.

[1011-4-10]

Kantor stręczeń

guwernerów i guwernerek Pani **W. Zaleskiej,** Rue Brochant 11, w **Paryżu** od lat kilkunastu zaszczycony zaufaniem i znany z sumiennego wyboru guwernerów, guwernantek, oraz bon, Francuzek i Angielek, poleca się względom publiczności. Dostarcza wszelkich objaśnień co do wystawy. Uprasza się o frankowanie listów. [1033-2-5]

Jan Gella,

Fabrykant kapeluszy słomkowych

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 351,

poleca swój wyborowy skład **kapeluszy słomkowych i tasiemkowych** po najumiarkowańszych cenach.

Przyjmuje kapelusze do prania, farbowania, przerobienia i ubierania według najnowszych mód. Także **kwiaty, pióra i spinki** są do nabycia tak w fabryce w Krakowie, jakoteż w jego składzie u *A. Müntzera* w Wiedniu, Mariahilf Nr. 69. (858-7 26)

Ostrzeżenie.

Cierpiącym podajemy do wiadomości, że **prawdziwe** szczególności Dra Airy, jakoto: **„Pain-Expeller, Sarsaparillian, pigułki“** itd. itd. powyższym znakiem fabrycznym są zaopatrzone i zawsze znajdują się na składzie w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego w Krakowie** w Rynku głównym.

Opisy użycia rozdaje powyższy skład darmo, a zamiejscowe zamówienia punktualnie wysyła. — Ponieważ istnieją naśladowania, przeto żądać należy przy zakupnie wyraźnie: **„Pain-Expeller“ lub „Sarsaparillian“ i t. d. z „kotwicą“ z fabryki Richtera.“** (555-8-8)

F. Ad. Richter & Comp.,

ces. król. nadworni dostawcy,

w Norymberdze, Rudolstadt i Rotterdamie.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

(947-27-)

„Starość“

popularny podręcznik lekarski dla ludzi zbliżających się do wieku dojrzałego. Opracował Dr. Reveille-Parise. Przełożył Dr. Fr. Olszewski. Dzieło uwieńczone nagrodą przez Akademię nauk w Paryżu i jako godne najszerszego rozpowszechnienia, przetłumaczone na wszystkie języki europejskie. Cena **zniżona** z 4 złr. na **2 złr.** w. a.

Księgarnia Polska

we Lwowie l. 14 plac Halicki.

(798-5-12)

Całe piętro

składające się z 4 pokoi, nyży, przedpokoju i kuchni w jedno-piętrowym domu **do najęcia** od 1go lipca przy ulicy Kanoniczej pod L. 132. (991-3-3)

W mieście powiatowem Jaśle

w domu piętrowym, będącym własnością Rady powiatowej, w Rynku głównym, od 1go lipca b. r. **są do wynajęcia lokale,** mianowicie restauracya, cukiernia i sklep handlowy wraz z pomieszkaniami. — O bliższych warunkach dowiedzieć się można w biurze Wydziału powiatowego. (1087-3-3)

J. Tengler

ogrodnik handlowy

W KRAKOWIE

przy ulicy Karmelickiej pod L. 53,

poleca Szanownej Publiczności wielki wybór drzew owocowych w najszlachetniejszych gatunkach, jakoteż ozdobnych drzew do zakładania ogrodów angielskich i t. p. oraz różnego rodzaju róże. — Skład nasion kwiatowych i warzywnych. — Na żądanie posyła się cennik *franco.* (808-5 6)

W Skrzydlnej

są **trzy folwarki,** jeden obejmujący 300 morgów ornego gruntu wraz z łąkami i 50 morgów pastwisk, drugi 100 morgów gruntu ornego mający, a trzeci 70 morgów gruntu ornego z odpowiedniemi obsiewami i pobudynkami, od św. Jana b. r. do wydzierżawienia; — dalej jest **młyn** amerykański wodny o dwóch kamieniach francuskich, nowo urządzony, każdego czasu do sprzedania lub wydzierżawienia; **tracz** wodny do wydzierżawienia; — **dwa pomieszkania,** z których każde się składa z dwóch pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy, strychu i ogródka, każdego czasu do wydzierżawienia. — Bliższej wiadomości udziela właściciel na frankowane listy adresowane pod literami **Z. P.** w Skrzydlnej. (995-3-3)

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

WARNUNG.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WODKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Bohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Ruczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wiełogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chodacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAZU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann — w ŻYWCU (x) A. Blumenthal apt.

SALICYLOWA WODA DO UST.

Wedle zdania najsłynniejszych dentystów wyborny środek ochronny przeciw bólom zębów, orzeźwiający i działający przeciw zgniliźnie. — Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**

Tuchlauben Nr. 9.

(968-15-)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*